

DZIENNIK ŁÓDZKI

J. Cyrankiewicz przyjął delegację Aeroklubu PRL

W związku z rozpoczynającym się dziś walnym zgromadzeniem członków Aeroklubu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w sobotę delegację Aeroklubu PRL w osobach: dowódcy wojsk lotniczych gen. dyw. pil. Jana Raczkowskiego, czasowo pełniącego obowiązki prezesa APRL — Jana Antoniszczaka, sekretarza generalnego APRL płk. Stanisława Skalskiego i znanej pilotki szybowcowej Pełagii Majewskiej.

Kryzys bliskowschodni

Rozmowy ZSRR—ZRA

W najbliższym czasie przedstawiciele ZRA udadzą się do Związku Radzieckiego by prze prowadzić rozmowy na temat ostatnich wydarzeń w kryzysie bliskowschodnim. Przepuszcza się, że na czele delegacji egipskiej stanie Anwar Sadat.

Dzisiaj 8 stron

Ostatnia droga marszałka K. Woroszyłowa

Na Placu Czerwonym w Moskwie odbył się w sobotę uroczysty pogrzeb marszałka K. Woroszyłowa — wybitnego działacza partyjnego i państwowego ZSRR, wybitnego dowódcy wojskowego, wiernego ucznia i towarzysza broni Włodzimierza Lenina.

13 mln Włochów choruje na grype

W sobotę wieczorem włoska służba zdrowia rzuciła dramatyczny apel, by obywatela prze kazali do klinik i szpitali do siedmiu chorujących na grype. W chwili obecnej 13 milionów Włochów choruje na grype, a zapasy aspiryny dawno wyczerpały się. W ostatnich 3 miesiącach trwały bowiem niemal bez przerwy strajki w zakładach farmaceutycznych.

DO PORTU GDANSKIEGO WPLYNAŁ W SOBOTĘ HOLOWNIK „PERKUN” ORAZ PONTON, NA KTÓREGO POKŁADZIE ZNAJDOWAŁY SIĘ TRZY DZWIĞI.

Niezwykły rejs holownika „Perkun”

Zakończony rejs holowniczy był niezwykły w historii polskiego ratownictwa okrętowego. Po raz pierwszy przetransportowano z Finlandii do Polski przemierzając otwarte morze ponton ze zmontowanymi żurawiami. Wysokość urządzeń sięgała ponad 40 m.

Zmarło niemowlę z wątroby szympansa

W klinice uniwersyteckiej w Denver zmarło 7-miesięczne niemowlę, któremu przeszczepiono wątrobę szympansa. Zgon nastąpił w 20 godzin po operacji.

ROZPOCZĘCIE ROZMÓW RADZIECKO-AMERYKAŃSKICH, W SPRAWIE OGRANICZENIA STRATEGICZNYCH ZBROJEŃ NUKLEARNYCH, RATYFIKACJA UKŁADU O NIEPROLIFERACJI PRZEZ OBA PAŃSTWA I PODPISANIE GO PRZEZ NRF, ZAINTERESOWANIE POSZCZEGÓLNYCH DELEGACJI INICJATYWAMI W KIERUNKU CZĘŚCIOWEGO ROZBROJENIA — STWORZYŁY SPRZYJAJĄCĄ ATMOSFERĘ W ONZ DLA DEBATY NAD PROBLEMEM ROZBROJENIA.

Nadzieje na dalszy postęp w rokowaniach rozbrojeniowych

Całokształt prac 24 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ dobiega końca. W ciągu kilku najbliższych dni zakończone zostaną też prace sesji w jednej z najważniejszych dziedzin, w zakresie problemów rozbrojeniowych.

W Komitecie Politycznym zamknięto generalną debatę rozbrojeniową i trwają jeszcze ostatnie prace nad poszczególnymi rezolucjami i innymi dokumentami rozbrojeniowymi, jakie zostaną uchwalone przez sesję.

O przebiegu prac rozbrojeniowych sesji, o atmosferze w jakiej je prowadzono i o dalszych zagadnieniach jakimi w tej dziedzinie będzie się w okresie pomiędzy sesjami zajmować ONZ, poinformował nowojorskiego korespondenta PAP red. S. Głabińskiego ekspert delegacji polskiej do spraw rozbrojenia, Andrzej Skowroński.

Sajgon odrzucił propozycję świętecznego rozejmu

Administracja sajońska odrzuciła propozycję Tymczasowego Rewolucyjnego Rządu Republiki Wietnamu Południowego w sprawie 3-dniowego zawieszenia broni z okazji świąt Bożego Narodzenia i 3-dniowego z okazji Nowego Roku.

W piątek wieczorem i w sobotę rano samoloty „B-52” bombardowały domniemane pozycje partyzantów.

Łódzkie Spotkania Teatralne

Od piątku środowisko studentów wieje VI Łódzkimi Spotkaniami Teatralnymi. Wczoraj w Klubie Studentów Łodzi trwała kilkugodzinna dyskusja nad referatem J. Skotnickiego „Współczesność w teatrze” i nad dotychczas oglądanymi spektaklami.

Wczoraj oglądaliśmy „Łaźnie” Majakowskiego w ST „Szkoda gadać” z Czestochowy oraz „Ornitofili” Bjornsoe w TSU „Nawias” z Wrocławia. W ramach imprez towarzyszących przedstawili swoje spektakle Teatr-38 z Krakowa oraz Łódzkie „Fonem” i „Quant”.



Foto — A. Wach

Sledztwo w sprawie zbrodni w My Lai

W piątek samolotem wojskowym przewieziono do Waszyngtonu z Fortu Benning Williama Calleya, który jest oskarżony o zbrodnię popełnioną w wietnamskiej wiosce My Lai. Przez 3 godziny W. Calley przesłuchiwany był przez komisję śledczą Pentagonu.

Wybitne osiągnięcie polskiej myśli naukowej

W centrum medycyny doświadczalnej i klinicznej PAN w Warszawie skonstruowany został, pierwszy tego rodzaju w świecie, aparat do sztucznego oddychania sterowany impulsami z mózgu.

Ten niezwykle nowoczesny i śmiały w rozwiązaniu aparat zbudowany został przy współpracy ze sławnym ośrodkiem dr Johna Widdicombe'a w Uniwersytecie Oxfordzkim. Zarówno jednak sam pomysł jak i rozwiązanie konstrukcyjne oparte są na oryginalnej koncepcji inż. Huszczuka.

Z udziałem sekretarza KC PZPR Stefana Olszowskiego Jubileusz 80-lecia

piotrkowskiej HSG „Hortensja”

W podniosłym nastroju przebiegały wczoraj uroczystości jubileuszowe 80-lecia Huty Szkła Gospodarczego „Hortensja” w Piotrkowie Trybunalskim. W ich ramach przekazano do użytku za kładowy złotek dla 80 dzieci, potem zaś otwarto wystawę, bardzo pięknych i atrakcyjnych nowości dostarczanych od niedawna na rynek krajowy i będących przedmiotem żywego zainteresowania ze strony kupców zagranicznych.

Wieczorem zaś, w sali „Piotrkowii” odbyła się uroczysta akademii jubileuszowa, w przedydium której zasiadli m. in.: sekretarz KC PZPR Stefan Olszowski, i sekretarz KW PZPR w Łodzi Jerzy Muszyński, minister budownictwa i PNB Andrzej Giersz, wiceprzewodniczący CKKP Roman Gajster, przewodniczący Prezydium WRN Czesław Sadowski, sekretarz ZG ZZ Chemików Eugeniusz Widera, przedstawiciele powiatowych i miejskich władz partyjnych i administracyjnych.

Wyrażenie wzrostu również za interesowanie delegacji poszczególnych krajów różnymi krokami i inicjatywami w dziedzinie częściowego rozbrojenia. Drugim faktem, który wywarł dodatkowy wpływ na przebieg prac sesji, była ratyfikacja układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej przez ZSRR i USA oraz podpisanie tego układu przez rząd NRF.

Zima w natarciu

- ★ 24 plugi MPO w walce ze śniegiem
- ★ Zakłócenia w komunikacji

Jakkolwiek do rozpoczęcia kalendarzowej zimy pozostały jeszcze dwa tygodnie, niemniej daje się już nam ona odczuwać w postaci mrozu. Nie wiadomo co jest gorzej, mroź czy śnieg? Dla MPO — śnieg. Wczorajsze opady śniegu połączone z dość silnym wiatrem, sprawiły wiele kłopotów brwogodom zatrudnionym w MPO.

Morderstwo na działaczku murzyńskim

W Hełczym 50 tys. mieszkańców miasteczka Jackson w stanie Michigan, gdzie od dawna panuje dość poważne napięcie rasowe, dokonano ostatnio brutalnego morderstwa. Jego ofiarą padł dziennikarz i działacz murzyński 40-letni Charles Cade, wydawca tygodnika „Jackson Blazer”. Zabito go w jego własnym mieszkaniu.

szowski, który składając założeń serdeczne gratulacje w imieniu KC PZPR stwierdził m. in.: „Jubileuszowy czyn załogi „Hortensji” pozwala sądzić, że konsekwentna droga rozwoju i nowoczesności, na jaką wkroczyła zakład w nowe pięcie w swej historii dwudziestolecie (w nadchodzącej 5-letniej perspektywie będzie wyłącznie dzięki wzrostowi produkcji uzyskiwany stawał wydatności pracy — J.P.) umocni i rozszerzy pozycję „Hortensji” na rynkach krajowym i światowym, a jej założenie zapewni dalsze polepszenie warunków pracy i życia”.

W dalszej części akademii najbardziej zasłużeni pracownicy udekorowani zostali wysokimi odznaczeniami państwowymi. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: M. Tarkowski, S. Wójcik i B. Szewczyk. Złote Krzyże Zasługi: Cz. Filipowicz, W. Dędek, J. Oleksak, 7 osób udekorowano Srebrnymi, a 4 Brązowymi Krzyżami Zasługi. Wrecono także: 9 Honorowych Odznak Województwa Łódzkiego, 2 odznaki Wzorowego Kierowcy oraz 11 złotych odznak ZZ Chemików (wśród wyróżnionych tym odznaczeniem jest także i sekretarz KPIM PZPR w Piotrkowie Tryb. Mieczysław Augustyniak).

Gratulując załozce sukcesów produkcyjnych, min. Giersz stwierdził, iż o randze huty w krajowym przemysle szklarskim świadczy wymownie fakt, iż udział „Hortensji” w produkcji szkła gospodarczego wynosi w skali Polski 16 proc. i tyleż samo w eksporcie szkła stołowego.

Zima w natarciu

Tym razem dozorczy — jak zaobserwowaliśmy — wyszli na ulice i przez cały dzień czyszczali chodniki ze śniegu. (j. kr.)

Centralne obchody Dnia Odlewnika

◆ Akademia we Wrocławiu ◆ Odznaczenia dla zasłużonych ◆ List do Władysława Gomułki

DZIŚ, PONAD 80-TYSIĘCZNA RZESZA PRACOWNIKÓW POLSKIEGO ODLEWNICTWA OBCHODZI, PO RAZ SIÓDMY W POLSCE LUDOWEJ, SWE DOROCZNE ŚWIĘTO — DZIEŃ ODLEWNIKA. CENTRALNE UROCZYSTOŚCI Z TEJ OKAZJI ODBYŁY SIĘ W SOBÓTĘ WE WROCŁAWIU — STOLICY DOLNEGO ŚLĄSKA, ODGRYWAJĄCEJ WAŻNĄ ROLĘ W PRODUKCJI POLSKIEGO PRZEMYSŁU ODLEWNICZEGO.

NA UROCZYSTOŚCI PRZYBYŁ ZASTĘPCA CZŁONKA BIURA POLITYCZNEGO KC PZPR, WICEPREMIER PIOTR JAROSZEWICZ.

O godzinie 16 w Operze Wrocławskiej rozpoczęła się uroczysta centralna akademia Dnia Odlewnika. Przybyli na nią delegacje odlewników z całego kraju.

Zebrani serdecznie powitali przybyłych na akademię: wicepremiera Piotra Jaroszewicza, przedstawicieli ministerstwa przemysłu ciężkiego z min. Franciszkiem Kałmem i przemysłowca maszynowego z wiceministrem — Stanisławem Wyplukiem oraz gospodarzy województwa.

Po otwarciu akademii głos zabrał wicepremier Piotr Jaroszewicz, a następnie odczytał list do Władysława Gomułki, Franciszek Kałm.

Szczególnie podniosłym akcentem akademii była dekoracja wieloletnich, najbardziej zasłużonych pracowników polskiego odlewnictwa wysokimi odznaczeniami, przyznawani im przez Radę Państwa.

Uczestnicy akademii w imie-

niu polskich odlewników wystosowali list do I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki.

Konferencja naukowa w WAM Nauki medyczne w 25-leciu PRL

W Łódzkiej Wojskowej Akademii Medycznej odbyła się wczoraj konferencja poświęcona podsumowaniu rozwoju nauk medycznych w 25-leciu PRL. Na konferencję przybyli: szef służby zdrowia MON — gen. bryg. prof. dr Wł. Barcikowski, przedstawiciel GZP

WP — płk J. Socha, rektor Łódzkiej AM, prof. dr T. Pawlikowski oraz wiceprezident czasy WRN — W. Fibakiewicz.

Podczas konferencji przedstawiono ponad 20 referatów omawiających dorobek poszczególnych dyscyplin medycznych w ciągu minionych 25 lat. Szczególną uwagę zwrócono na problematykę medycyny wojskowej. W rozmowie z przedstawicielem „DL”, rektor i prorektor Akademii: gen. bryg. prof. dr W. Lasiński i płk prof. dr J. Bromowicz, podkreślili dorobek naukowy WAM, jedynego tego typu uczelni w kraju. Ta stosunkowo młoda uczelnia może się już poszczycić wieloma osiągnięciami. M. in. rozwiązano problemy związane z operacjami na mózgu w dziedzinie neurochirurgii, uzyskano wiele bardzo pozytywnych wyników w dziedzinie torakochirurgii, jako pierwszy ośrodek WAM zastosował w terapii internistycznej tzw. sztuczna nerka — obecnie zainstalowano drugą w II Centralnym Szpitalu Klinicznym WAM w Warszawie. Szczególnie ożywną działalność rozwinięły katedry medycyny wojskowej, zajmujące się m. in. problematyką organizacji ochrony radiologicznej i higieny. Stąd też bardzo pozytywna ocena działalności Akademii w dziedzinie organizacji i postępu wojskowej służby medycznej.

Najbliższy okres stawia przed wojskową służbą zdrowia nowe zadania, otwiera nowe problemy do rozwiązania. W tym też celu tworzony jest aktualnie w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie zakład polowej aparatury medycznej. Zajmować się on będzie opracowywaniem modeli aparatów rentgenowskich i zestawów aparatury reanimacyjnej, tak potrzebnej w warunkach polowych. Wczorajsza konferencja stała się więc nie tylko podsumowaniem dotychczasowego dorobku, ale i wyznaczyła kierunki dalszej działalności tak uczelni, jak i całej wojskowej służby zdrowia. (er)

Pogrzeb Stanisława Czernika

W sobotę odbył się w Łodzi pogrzeb Stanisława Czernika, wybitnego prozaika i poety.

W Łodzi powstało jego wiele wybitnych dzieł, jako powieści „Reka”, za którą otrzymał nagrodę ministra kultury i sztuki II stopnia, „Poezja chłopów polskich”, „Polska epika ludowa” i wiele innych. Za swą twórczość otrzymał w 1955 r. Nagrodę Literacką m. Łodzi. Zmarły odznaczony był Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W uroczystościach pogrzebowych obok rodziny zmarłego uczestniczyli przedstawiciele władz partyjnych i miejskich oraz liczne grono literatów łódzkich.

Katastrofy na przejeździe kolejowym i na szosie koło Szprotawy

5 bm. wieczorem wydarzył się na szosie między Leszmem Górnym i Leszmem Dolnym, pow. Szprotawa, tragiczny wypadek samochodowy.

Samochód „Wartburg” wpadł na prostym odcinku drogi na stojący na poboczu i oświetlony samochód. Pasażer samochodu do 25-letni Werner Ertzold z miejscowości Nuposa w rejonie Altenburga w NRD zmarł w drodze do szpitala. Kierowcą wozu 27-letni Roland Hinkel z Drezna, który doznał poważnych obrażeń, przebywa w szpitalu.

W nocy z piątku na sobotę na nie strzeżonym przejeździe kolejowym koło Szubina na szosie koło Szubina, „Star” prowadzony przez 29-letniego Jakuba Muszyńskiego wpadł pociąg osobowy relacji Poznań — Bydgoszcz. 29-letni konwojent Stanisław Olejniczak poniósł śmierć na miejscu. Drugi konwojent Walerian Depa odniósł tak ciężkie obrażenia, że po przewiezieniu do Szpitala Powiatowego w Szubinie zmarł nie odzyskawszy przytomności. Również kierowca samochodu doznał ciężkich obrażeń.

Nadzieje na dalszy postęp

(Dokończenie ze str. 1)

Generalna debata rozbrojona wa jaka toczyła się w Komitecie Politycznym obecnej sesji, pomimo szeregu rozbieżności i różnic poglądów niektórych delegacji na poszczególne elementy problemu rozbrojenia była rzeczowa i na ogół realistyczna oraz ujawniła wyraźnie wzrastające zainteresowanie krajów realizacją tych częściowych kroków rozbrojeniowych,

które są najbardziej dojrzałe do podejmowania konkretnych decyzji. Na ogół zarysowały się dwie formy podjęcia delegacji do omawianych zagadnień. Nie można jednak nie dostrzec faktu, że eksperci niektórych krajów, w szczególności krajów niezaangażowanych, wysuwali koncepcje mało realistyczne, mające znaczenie raczej propagandowe niż robocze. Nie negując potrzeby załatwienia w przyszłości wszystkich problemów i objęcia zakazami produkcji wszelkiego rodzaju ofensywnej czy defensywnej broni masowej zagłady uważamy, że prace rozbrojeniowe wymagają maksimum realizmu, a szczególnie obecnie nie należy podejmować kroków, które mogłyby skomplikować rokowania wielkich mocarstw.

Delegacja polska brała udział we wszystkich ważnych posiedzeniach, konsultacjach i debatach rozbrojeniowych, jakie toczyły się w czasie sesji. Szczególną jednak rolę odegraliśmy w pracy nad projektem konwencji o zakazie badań, produkcji i składowania oraz o zniszczeniu zapasów broni chemicznej i bakteriologicznej. W imieniu krajów socjalistycznych przedstawiliśmy tę konwencję w Komitecie Politycznym. Jesteśmy też współautorami dwóch rezolucji, których celem jest ułatwienie i skrócenie drogi wiodącej do jej zatwierdzenia przez ONZ.

Głosowanie nad poszczególnymi dokumentami opracowanymi w toku debaty Komitetu Politycznego odbywać się będzie w przyszłym tygodniu. Okres pomiędzy 24 a 25 sesją Zgromadzenia Ogólnego NZ

będzie bogaty w wydarzenia dotyczące rozbrojenia. Należy się spodziewać szybkiego wznowienia prac Komitetu Genewskiego, przewiduje się wejście w życie układu o nierozprzestrzenianiu broni nuklearnej, oczekujemy wreszcie pomysłów kontynuowania rokowań mocarstw w Helsinkach. Wszystko to razem stwarza sprzyjającą atmosferę do rozmów w sprawie umocnienia bezpieczeństwa europejskiego i szerokiych rozmów w sprawie światowego rozbrojenia.

KRONIKA WYPADKÓW

● O godz. 13.20 na ul. Liściastej 75 samochód „Warszawa” z Pogotowia Ratunkowego zderzył się czołowo z samochodem ciężarowym. Trzy osoby i dach „Warszawy” doznały lekkich obrażeń ciała. Pojazdy zostały uszkodzone na sumę około 10 tys. zł. Przyczyna zdarzenia była nieostrożna jazda karetki pogotowia.

● Na Alei Kościuskiej przy ul. Zamenhova Jan Stepien, lat 54, usiłował przejść przez jezdnię przed nadjeżdżającym autobusem MPK numer C/4 i został uderzony przez pojazd. Ofiara wypadku z ogólnymi obrażeniami ciała przebywa w Szpitalu im. Pirogowa.

● Na ul. 60-letnia S. Dobzin biegła do tramwaju, przebiegła się na chodniku i złamała nogę. Pomocy udzielił jej Pogotowie Ratunkowe. (z)

Rozmowy w sprawie Berlina zach.?

Na konferencji prasowej w Bonn amerykański sekretarz stanu William Rogers zanowiadł iż za kilka dni państwa zachodnie wystąpią wobec ZSRR z inicjatywą rozmów w sprawie Berlina zachodniego.

Amerykański sekretarz stanu zapewnił, iż USA dokładać będą wysiłków, aby doprowadzić do odroczenia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim i z państwami wschodnioeuropejskimi, jednak podkreślił on zarazem, że amerykańska polityka wobec NATO będzie kontynuowana i że do roku 1971 nie nastąpi zmniejszenie liczebności wojsk USA w Europie.

Premiera

„Advocatus diaboli” w Teatrze Powszechnym

Wczoraj wieczorem odbyła się w Teatrze Powszechnym polska prapremiera interesującej sztuki węgierskiego dramaturga Gabora Thurzo — „Advocatus diaboli”. Na przedstawieniu obecny był ambasador Węgierskiej Republiki Ludowej w Polsce — Bela Nemety wraz z innymi pracownikami ambasady. Obecny był także I sekretarz KŁ PZPR — J. Spychalski.

Specjalność przyjęła te sztuki, reżyserowana przez Aleksandra Strokowskiego, z wielkim zainteresowaniem.

POGODA

Zachmurzenie duże, okresami opady śniegu. Temperatura minimalna około minus 8 stopni, maksymalna około minus 4 stopni C. Wiatry umiarkowane, północne, mogące powodować zamiecie.

Śnieżnica dziś zajdzie o godzinie 15.32, a jutro weździe o 3.35. Imieniny obchodzą Marcin i Ambroży. (z)

Krajowa konferencja metrologii obradowała w Łodzi

W sobotę zakończyła się w Łódzkim Domu Techniki trzydniowa ogólnopolska konferencja metrologii, poświęcona omówieniu aktualnych problemów rozwoju produkcji aparatury pomiarowej, jej zastosowania w procesach automatyzacji przemysłu, wdrażania międzynarodowego układu miar (SI) oraz rozwoju studiów metrologicznych na naszych wyższych uczelniach.

Obrazy, w których obok 300 specjalistów z Polski, uczestniczyli również fachowcy z ZSRR, Węgier i Bułgarii, toczyły się na posiedzeniach plenarnych i w 12 sekcjach specjalistycznych, uwzględniających specyfikę potrzeb branżowych różnych gałęzi wytworzenia.

Na zakończenie konferencji przyjęto szereg wniosków zmieniających m. in. do dalszego rozwoju produkcji aparatury pomiarowej gwarantującej niez-

wadność i szybkość uzyskiwania danych oraz szybszego przystosowania kadr metrologów w Polsce.

TELEWIZJA

NIEDZIELA
8.35 TV kurs rolniczy — Krzyżowanie trzody chlewnej (W). 9.10 Przypomnamy, radzimy (W). 9.25 „Na rosyjskiej ziemi” — film prod. radz. (W). 9.55 Długość miliona (W). 11.00 „W górach Wysokiego Atlasu” — film Tele-Aru (W). 11.15 „Bawcie się z nami” — rewia artystycznych zespołów ZZ „Górników” z Katowio. 12.00 Dziennik (W). 12.15 Przemiany (W). 12.45 „Cecylia, lekarka wiejska” — film serjany (W). 13.10 Długość miliona (W). 13.30 „Przygody pana Michała” (W). 14.30 PKF (W). 14.40 „Przygody Tomka Sawyer’a” — film fab. prod. USA (W). 15.55 Spotkania z pisarzem — Zbigniewem Żaluskim (W). 16.35 Teatr Telewizji na Świecie — „Jak zdobyte meża”? — widowisko TV BBC (W). 18.15 Film z serii „Bonanza” (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 „Flaki” — z cyklu: „Steptezek show” (W). 21.00 „Problem stary jak świat” — film z serii: Alfred Hitchcock przedstawia (z Katowio). 21.50 Magazyn sportowy (W). 23.20 Program na jutro (W).

Eureka — program popularno-naukowy (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 Teatr Telewizji — Thornton Wilder — „Nasze miasto” (W). Po teatrze ok. 21.35 Panorama Literacka. Scenariusz i prowadzenie Roman Samsel (z Katowio). 22.15 Dziennik (W). 22.30 Program na jutro (W). 22.35 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.10 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Wyrazy głębokiego współczucia

cia koleżance BOGUSŁAWIE DYNOWSKIEJ z powodu zgonu

MATKI
składają:
DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEGDZY z ŁÓDZKIEGO BIURA PROJEKTOW BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO w ŁÓDZI

Zygmunta Wosika

b. pracownika Centrali Handlu Obuwem składają:

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEGDZY
Pogrzeb odbędzie się w Kołuszach w dniu 7. XII. br. o godz. 14.

PONIEDZIAŁEK

14.25 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Fale stojące i rezonans (Gdańsk). 15.00 Politechnika TV: Fizyka kurs przygotowawczy — Elementy akustyki (Gdańsk). 16.40 Dziennik (W). 16.50 Długość miliona (W). 17.35 Echo sta dionu — program sportowy (W). 17.50 Wiadomości dnia (L). 18.05 Teletreklam (L). 18.15 Kino Filmów Animowanych (W). 18.45

Pogrzeb jedyne, 19-letniego Syna, studenta I roku Wydz. Fizyki Uniwersytetu Łódzkiego

Romana Henryka Woźniaka
zmarłego 27 listopada 1969 r. w Edynburgu w Szkocji, odbędzie się w poniedziałek, 8 grudnia br. o godz. 14 na cmentarzu na Radogoszu, o czym zawiadamiamy Przyjaciela syna, Koleżanki i Kolegów, Krewnych, naszych Przyjaciół i Znajomych

RODZICE

W dniu 5. XII. 1969 r. zmarł nagle członek Handlowej Sp-ni Inwalidów w Łodzi

Władysław Ragus

Wyrazy głębokiego współczucia RODZINIE Zmarłego składają:
RADA, ZARZĄD, POP PZPR i PRACOWNICY
Pogrzeb odbędzie się w dniu 8. XII. br. o godz. 13 na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej.

W dniu 4 grudnia 1969 r. zmarł

Jan Mikołajczyk

długoletni i sumienny pracownik Przedsiębiorstwa Sprzedaży Okazyjnej i Komisowej. Wyrazy serdecznego współczucia ZONIE i RODZINIE składają:
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, POP PZPR i PRACOWNICY
Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 7 grudnia br. o godzinie 13 z kaplicy cmentarnej na Mani.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Brawo, ZMS

Jak już informowaliśmy, łódzki ZMS roztoczył opiekę nad bokserami przebywającymi w naszym mieście z okazji Turnieju Nadziei Olimpijskich.

Wczoraj przedstawiciele reprezentacji Polski na turnieju poprosili nas o zamieszczenie w naszym mieście z okazji Turnieju Nadziei Olimpijskich.

Korespondencyjne zawody pływackie dzieci

W Polsce odbywają się korespondencyjne zawody pływackie dzieci. W łódzkiej eliminacji po pierwszym dniu najlepszy wynik osiągnęli: 200 m dół, Kawecki (MKS „Trójka”) 2:30, 200 m zmieniennym Kwapisz i Miłanowicz (obaj MKS „Trójka”) 3:02,5 oraz sztafeta dziewcząt tego klubu 4x100 m zmieniennym 6:12,2.

Dzisiaj, w drugim dniu korespondencyjnych zawodów pływackich o mistrzostwo Polski dzieci, startować będą najlepsi i najmłodsi pływacy Łodzi. Zawody odbędą się na pływalni III LO o godz. 16.

Łódź rywalizuje w walce o pierwsze miejsce z Gdańskiem, Bydgoszczą i Warszawą. Pływacy Łodzi przygotowani byli do tej imprezy przez trenerów mgr B. Kotulskiego, J. Klambuna i Wł. Tyłznera.

Liga angielska

Arsenal — Southampton	2:2
Covenry — Tottenham	3:2
Crystal Palace — Derby	0:1
Everton — Liverpool	0:3
Leeds — Wolverhampton	3:1
Manchester Utd. — Chelsea	0:2
Nottingham — Sheffield Wed.	2:1
Stoke — Newcastle	0:1
Sunderland — Ipswich	2:1
West Bromwich — Barnley	0:1
West Ham — Manchester City	4:1
Birmingham — Huddersfield	2:2
Blackburn — Aston Villa	2:0

Zwycięstwo koszykarek ŁKS

Koszykarki ŁKS rozegrały wczoraj w Łodzi kolejny mecz o mistrzostwo I ligi. Przeciwniczkami ich była drużyna AZS Lublin. Wygrały łódzianki 70:56 (37:31). Punkty dla ŁKS zdobyły Majde 25, Marciniakówna 16, Smoleńska 10, Łuczyńska 8, Strumillo 6.

Dzisiejsze IMPREZY

KOSZYKÓWKA. ŁKS — AZS Warszawa, I liga, godz. 17. Al. Unii 2. Widzew — Warta Poznań, godz. 12.30. Al. Unii 2.
SIATKÓWKA. Start — Odra, I liga żeńska, godz. 12. ul. Teresy 56.
TENIS STOŁOWY. Elta — Siemianowiczanka, I liga, godz. 17. ul. Teresy 56. Wiśniak — GKS Katowice, godz. 17. ul. Przedzalniana.

Wygrana siatkarek Startu

W meczu o mistrzostwo I ligi siatkarek łódzki Start pokonał wczoraj Odrę Wrocław 3:1 (15:4, 15:6, 10:15, 15:8).

Mecz był ciekawy i stał na dobrym poziomie. W zespole Startu wyróżniły się Sojczuk, Chmielnicka, Majchrowicz i Piuta.

LEGIA — ŁKS 3:2

Wicemistrzyni Polski, siatkarki Legii pokonały ŁKS 3:2 (15:3, 13:15, 13:4, 13:15, 13:15). Grające znacznie poniżej swych możliwości warszawianki napotkały na nieoczekiwany opór młodego zespołu łódzkiego. Legia przegrała nawet drugiego seta, prowadząc w nim 12:8. W zespole warszawskim najlepszymi były Jakubowska i Ostromecka. W ŁKS wyróżniły się: Maciejewicz, Brzezinska i Borowska. (m)

Michalska 4, Bratoszewska 1, a najczęściej dla AZS Czopek - Szezerowa 23 i Polowa 17.

Sędziowali pp. A. Kepiński i J. Więcek z Gdańska. Widzów około 200.

Nielatno przyszło łódziankom to zwycięstwo. Przez dwie trzecie spotkania gra była wyrównana, raz jedna, raz druga drużyna obejmowała prowadzenie. W 6 min. było 9:9, w 10 — 15:15, a w 30 min. było 49:49. Wtedy jednak osłabione brakiem swoich dwóch najlepszych zawodniczek i grającej przez całe spotkanie jednej piątki lublińskiej, opady z sił i inicjatywę przejął ŁKS.

Najlepsza zawodniczka na boisku była jak zwykle kierująca poczynaniami swoich koleżanek Aniela Majde. Z meczu na mecz gra lepiej Łuczyńska. Martwi jednak słaba forma młodej Marcjanna Kówny, która sprawia wrażenie przetrainowanej. Zresztą i pozostałe zawodniczki z pierwszej piątki ŁKS czuły się wczoraj nie najlepiej. Z drużyny gości najbardziej podobała się celnie rzucająca z półdystansu i mająca ładne wejścia Czopek.

A oto pozostałe wyniki: Polonia Warszawa — AZS Warszawa 56:67 (29:23), AZS Toruń — Olimpia Poznań 50:62 (24:35), Spółnia Gdańsk — AZS Poznań 73:59 (40:18).

W tabeli prowadzi Spółnia Gdańsk — 15 pkt. przed Wisłą Kraków — 14 pkt. (1 mecz mniej) i ŁKS Łódź — 14 pkt. (ms)

Losowanie Toto-Lotka

Dzisiaj w przerwie meczu Widzew — Warta Poznań o mistrzostwo II ligi koszykarki mężczyzn odbędą się losowania Toto-Lotka. W skład komisji asystującej przy losowaniu wchodzi: W. Galińska, S. Glinka, W. Zatkę, Z. Kaźmierczak, S. Drączyk.

Zapraszamy na Turniej Nadziei Olimpijskich

W poniedziałek — godz. 17.30 rozpocznie się w Pałacu Sportowym V Międzynarodowy Turniej Bokserski Nadziei Olimpijskich.

W turnieju udział biorą z polski: ZSRR, Kuby, KRL-D, Rumunii, Bułgarii, Węgier, NRD, CSRS oraz dwa zespoły polskie.

Zwycięstwo zapaśników rumuńskich

W Warszawie odbyło się towarzyskie spotkanie zapaśnicze między zespołem Asocjacja Remenaul (Rumunia) i reprezentacją okręgu łódzkiego, złożonej z zawodników LZS. Zwyciężył Rumuni 8:2. Jedyne punkty dla zespołu polskiego zdobył Nowak. (m)

W telegraficznym skrócie

▲ W ostatnim, zaległym meczu 1/16 finałów Pucharu Polski, rozegranym w sobotę w Radlinie, miejscowy III-ligowy Górnik przegrał z Ruchem Chorzów 0:2 (0:1). Chorzwianie awansowali więc do 1/8 finału. Bramki strzelił Herman i Faber.

▲ W dalszym ciągu swego tournée po Japonii reprezentacja Polski wygrała w sobotę w Tokio z zespołem Japonii 6:5. Było to czwarte zwycięstwo naszych hokeistów. Polacy rozegrali jeszcze w Japonii pięć spotkań.

▲ Niespodziewanie wysokim zwycięstwem hokeistów ZSRR nad CSRS 8:2 (1:1, 3:1, 4:0) zakończył się jedyne spotkanie meczu moskiewskiego turnieju o nagrodę gazety „Izwestia”.

NAGRODY

PYTAMY RAZ

1000 zł (w bonach towarowych)

dla Czytelnika, który na-
deśle oprócz ankiety, najbar-
dziej wnikliwą ocenę naszej
gazety

8 x 500 zł

(w bonach towarowych)
oraz szereg innych nagród

na

25 lat

„Dziennik Łódzki“

W
ankiecie



Czytelnik ma zawsze RACJĘ

„CZYTELNIK MA ZAWSZE RACJĘ: POD TYM HA-
SŁEM ROZPOCZYNAJEMY — WSPÓŁ Z ŁÓDZKIM
WYDAWNICTWEM PRASOWYM RSW „PRASA” NA-
SZA NOWA ANKIETA SKIEROWANA DO WSZY-
STKICH TYCH KTÓRYM „DZIENNIK” NIE JEST
OBCY. NA POCZĄTKU PRZYSZŁEGO ROKU OBCHO-
DZIMY 25-LECIE NASZEJ GAZETY. TYM BARDZIEJ
WIĘC CHCIELIBYŚMY DRODZY CZYTELNICY POZNAĆ
WASZE O NIEJ OPINIĘ POZYTYWNE CZY KRYTYCZNE,
DOBRE CZY ZŁE — WSZYSTKIE SA JEDNAKOWO CENNE
I WSZYSTKIE ZOSTANĄ JEDNAKOWO WNIKLIVIE ROZ-
PATRZONE. A WASZE SUGESTIE I UWAGI WYKORZY-
STANE W CODZIENNEJ PRACY REDAKCYJNEJ. ŚWIADO-
MOŚĆ TEGO, CO SIĘ KOMU W GAZECIE PODOBA, A CO
NIE I DLACZEGO, POZWOLI PODNIEŚĆ JEJ POZIOM.

DLATEGO TEŻ APELUJEMY DO WAS: BĄDŹCIE WSPÓL-
REDAKTORAMI „DZIENNIKA” — WYPELNIJCIE ANKIE-
TĘ! JEŚLI KOMUS ZABRAKNIŁ MIEJSCA W ZAMIESZCZO-
NYM NIŻEJ FORMULARZU, PROSIMY O DOŁĄCZENIE
SWYCH UWAG NA OSOBNYCH KARTKACH, WYPELNIŁO
NĄ ANKIETĘ PROSIMY WYSLAĆ POD ADRESEM: „DZIEN-
NIK ŁÓDZKI”, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 94, Z DOPISKIEM
„ANKIETA”. WŚRÓD UCZESTNIKÓW ANKIETY ROZŁO-
SOWANE ZOSTANĄ NAGRODY UFUNDOWANE PRZEZ
ŁÓDZKIE WYDAWNICTWO PRASOWE RSW „PRASA”.

Niedzielnym
magazyn
„Dziennika
Łódzkiego”

PANORAMA

◆ **NIE SPEŁNIŁY SIĘ** przepowiednie o bliskim i nieuchronnym wyginięciu rasy i kultury indiań-
skiej. Zepchnięci na najgorsze gleby, dziesiątkowani przez głód i choroby, którymi tak hoj-
nie obdarzyła ich cywilizacja, skłóceni między sobą, wysłani tysiącami przez białych do Krainy
◆ **Wielkich łowów** — przetrwali.

CI, O KTÓRYCH SIĘ
NIE MÓWI

Przez ponad sto lat niewoli
kolonialnej, wyjątkowego o-
krucenia i pogardy zwy-
cięzców pokonani zachowali
do dziś swoją odrębność. Wie-
lu z nich zdobyło wysokie
stanowiska i znaczenie w
świecie. Można by tu wymie-
nić chociażby Charlesa Cur-
tiza, potomka wodzów ple-
mienia Osedzów i Kawów —
wiceprezydenta USA w okre-
sie kadencji Hoovera. W cza-
sie ostatniej wojny genera-
łem, który przeprowadził re-
organizację lotnictwa amery-
kańskiego po ataku Japon-

czyków na Pearl Harbour,
był Indianin z plemienia O-
sedzów — Clarence Tinker.
Z tego plemienia wywodzi
się również jedna z najznak-
-

wybitny koszykarz Philadel-
phia Athletics — Charles Ben-
der — zwany „Sachem”
(wódz) — z plemienia Czi-
pewejów i inni.

zwy, które pozostały do dziś.
Nawet słynny wodospad Nia-
gara jest nazwą czysto ind-
iańską i oznacza w narze-
czu irokeskim „grzmiąca wo-
dę”. Z pięćdziesięciu obecnych
stanów Ameryki Północnej,
czterdzieści dwa zawdzięcza
swe nazwy Indianom.

Wzbogacili oni również ję-
zyk angielski o pełne wyra-
zu słowa i zwroty. Około 140
nowych słów weszło do słow-
nictwa anglo-amerykańskiego.
Jeden ze szczepów Choctaw
używał słowa „okeh”, kiedy
ich rada plemienna osiągała
porozumienie. Osadnicy przy-
jęli to słowo i „okay” dla
(Dalszy ciąg na str. 4)

**POTOMKOWIE „Sokolego
Oka”**

OKAY?

mitszych tancerek świata —
Maria Tallchief.

Osobną listę stanowią spor-
towcy. Słynny mistrz olim-
pijski z 1912 roku, zwycięzca
dziesięcioboju i pięcioboju
Jim Thorpe (Sauk-Fox) oraz

Mapa Ameryki aż roi się
od indiańskich nazw. Rzekom
(np. Chattahoochee), wzgó-
rzom (Appalachians), dolinom
(Shenandoah), nadali oni na-



ANKIETA

1. Od ilu lat czytuje Pani/Pan „Dziennik Łódzki”?

.....

2. Jak często czytuje Pani/Pan naszą gazetę — prosimy
podkreślić jedną z odpowiedzi:

● codziennie ● kilka razy w tygodniu ● tylko
w niedziele ● kilka razy w miesiącu ● rzadziej.

3. Czy ma Pani/Pan trudności z kupowaniem „Dzien-
nika”, jeśli tak, to jakie?

.....

4. Czy zaobserwowała Pani/Pan, że np. niekiedy „Dzien-
nika” jest zbyt wiele w kioskach, a w inne dni bra-
kuje gazety?

.....

5. Jak ocenia Pani/Pan naszą gazetę, jej formę i treść?

.....

6. Co najczęściej czyta Pani/Pan w „Dzienniku” — pro-
simy podkreślić trzy z niżej wymienionych:

● publikacje dotyczące polityki międzynarodowej
● krajowej ● zagadnień gospodarczych ● nau-
kowo-technicznych ● kulturalnych ● społecznych
● wiadomości sportowe ● powieść ● wiad-
omości z miast ● reportaże z kraju i zagranicy
● listy do redakcji ● ogłoszenia ● inne.

7. Jaka jest Pani/Pana opinia o niedzielnym wydaniu
„Dziennika” — Panoramie?

.....

8. Jeżeli nie uda się Pani/Panu kupić „Panoramy”,
to czy:

● kupuje Pani/Pan wtedy jakieś tygodniki ● ja-
kiś inny dziennik ● pożyczka Pani/Pan gazetę od
znajomych (prosimy podkreślić właściwe odpowiedzi).

9. Czy zdarzyło się, że nasza gazeta dopomogła Pani/Pa-
nu w rozwiązywaniu trudnych spraw życiowych? —

Np. jakich?

.....

10. Czy chciałaby Pani/Pan zaproponować nam jakieś
zmiany i usprawnienia w gazecie? Jeśli tak, to jakie?

.....

11. A teraz prosimy o podanie kilku informacji dotyczą-
cych bezpośrednio Pani/Pana:

miejsce zamieszkania (nazwa dzielnicy, wsi, miasta)

.....

.....

.....

.....

wykształcenie: podstawowe (pełne — niepełne),

średnie — techniczne, inne...

wyższe — techniczne, inne...

(właściwą odpowiedź podkreślić)

UWAGA: Ankieta jest anonimowa. Prosimy o podanie na-
zwiska i adresu, bądź pseudonimu tylko ze wzglę-
du na losowanie nagród.

Panna młoda postarzała się nam ostatnio. Welon i biała, ślubna suknie wkłada — jeżeli w ogóle wkłada — znacznie później niż jej matka, a tym bardziej babcia, która tak bolewnie nad lekkomyślnością współczesnej młodzieży. Za babciowych czasów młode dziewczęta usiłowały jak najwcześniej schronić się za „mocnymi barami męża”. Ponad połowa dziewcząt wychodziła wówczas za mąż grubo przed ukończeniem dwudziestego roku życia. Dziś tylko co piąta dziewczyna zakłada rodzinę w tak wczesnym wieku.

Niech matki także przypomną sobie swoje lata i przyjrza się tablicy odzwierciedlającej całkiem wyraźną tendencję:

Wiek	Liczba zamężnych na 1000 kobiet		
	1926	1939	1954
16—17 lat	54	40	29
do 20 lat	289	250	171
do 24 lat	686	614	501

A więc w roku 1926 około 70 procent kobiet 24-letnich było zamężnych, podczas gdy w roku 1959 ich odsetek zmalał do 50 proc.

Nasze młodziki babcie nie tylko śpieszyły się do ślubnego kościoła, lecz także wybierały sobie mężów możliwie najdojrzałych, takich, którzy mogliby zapewnić rodzinie utrzymanie. Dziś różnica wieku między narzeczonymi zmalała przeciętnie do dwu lat. Wielkie rozpiętości wieku zdarzają się rzadko. Zmniejszyła się liczba narzeczonych par pochodzących z tej samej miejscowości, a w mieście — tej samej kamienicy. Przyczyny oczywiście: urbanizacja i związana z nią migracja ludności.

Jakie są przyczyny „starzenia się” narzeczonych?

Zródłem „zła” jest prawdopodobnie wykształcenie. Przyszła panna młoda odracza uroczystą ceremonię aż do otrzymania dyplomu wyższej uczelni lub technikum.

W dwudziestolecie od 1939 do 1959 roku liczba kobiet wykształconych wzrosła w Związku Radzieckim pięciokrotnie. To są właśnie te „przestarzałe” narzeczone: samodzielnie ekonomicznie związane z mężem wspólnota zainteresowań, poglądów, często — zawodu, a nie — jak to dawniej bywało — zależnośća ekonomiczna.

Są oczywiście i wczesne małżeństwa. W 1959 roku na każdy tysiąc dziewiętnastoletków aż 119 było zamężnych. Są to przede wszystkim mieszkanki Azji Środkowej i Kaukazu.



gdzie wczesne małżeństwa należą do odwiecznej tradycji. Ale i w tych republikach występuje także tendencja do starzenia się narzeczonych, z tych samych przyczyn, co w pozostałych częściach ZSRR (Skrót red.).

„LITERATURNĄ GAZIETĄ”

W OSTATNICH LATACH ŻADEN CHYBA Z PROBLEMÓW NAUKOWYCH NIE WYWOŁUJE TAK GORĄCYCH SPORÓW I TAK OSTRYCH POLEMIK, JAK PROBLEM MOŻLIWOŚCI STWORZENIA SZTUCZNEGO ŻYCIA. OBOJĘTNE, W JAKI SPOŚÓB UZYSKANE — NA DRODZE KONSTRUKCJI „MYŚLĄCEGO AUTOMATU”, CZY TEŻ NA DRODZE SZTUCZNEGO ZBUDOWANIA „PRAWDZIWEJ” KOMÓRKI — „ŻYCIE Z LABORATORIUM” MA ZAJADŁYCH PRZECIWNİKÓW, KTÓRZY ATAKUJĄ JE Z KAŻDEJ POZYCJI. UŻYWANE SĄ ARGUMENTY POWOŁUJĄCE SIĘ NA RELIGIĘ I NA... MARKSIZM; ZWOLENNICY MOŻLIWOŚCI STWORZENIA PRZEZ CZŁOWIEKA ŻYCIA SĄ WYKLINANI JAKO ATEIŚCI, BEHAWIORYŚCI, IDEALIŚCI SUBIEKTYWNI I W OGÓLE, JAK SIĘ DA.

Humanisci i filozofowie dyskutują — a biolodzy, elektrycy, lekarze i wielu innych robią swoje. Jedni hodują zarodek człowieka poza organizmem matki, inni pracują nad w ogóle sztucznym wywoływaniem ciąży i kontrolowaniem jej przebiegu, jeszcze inni unikają w mechanizmy genetyczne, rządzące rozwojem życia, inni wreszcie konstruują coraz inteligentniejsze maszyny, które już dziś czasami trudno odróżnić pod niektórymi aspektami zachowania od człowieka.

Jeden z amerykańskich specjalistów od działu nauki, zwanego „computer science” (nie ma polskiego odpowiednika tego terminu, a „komputerologia” brzmi fatalnie), Patrick J. McGovern, opracował przed paru laty taki program działania dla elektronicznej maszyny cyfrowej, który umożliwił jej... rozmawianie o pogodzie. Rzecz jasna, nie były to zwykłe rozmowy, polegające na wymianie zdań przy pomocy organów mowy i słuchu (maszyny dopiero „uczą się” rozróżniania i produkowania dźwięków) tylko „dyskusja” przy pomocy dalekopisu. Temat też był raczej banalny, ale o to właśnie chodziło: w rozmowach o pogodzie ludzie używają stosunkowo niewielkiej liczby komunalów i dlatego łatwo jest nauczyć automat w miarę sensownego odpowiadania na wypowiedzi ludzi. Właśnie: do jakiego stopnia sensownego?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, wykonano eksperyment. Człowiek wracał się do maszyny z jakąś wypowiedzią, np. „ale dziś leje, co?”, maszyna wypisywała swoją odpowiedź, a następnie dołączano do niej 9 innych, uzyskanych od ludzi, jako reakcję na to samo stwierdzenie. Zebrano aż 25 takich kompletów wypowiedzi z 10 reakcjami, po czym ułożono specjalne arkusze i kazano pewnej liczbie osób zgadywać — która z 10 reakcji za każdym razem pochodziła od maszyny? Gdyby maszyna była nieodróżnialna od człowieka, badani powinni by uzyskać około 10 proc. poprawnych odgadywań. Uzyskali... około 16 proc., co dowodzi, iż odróżniali maszynę ledwo. Niżej podpisany, który miał w życiu sporo do czynienia z komputerami, uzyskał nieco ponad 25 proc. poprawnych odpowiedzi...

Po co jednak dokonywać takich doświadczeń? Bynajmniej nie dla zabawy. Spośród wszystkich istniejących definicji życia inteligentnego wyróżnia się bowiem definicja angielskiego matematyka Turinga, który powiada, że maszyna wówczas będzie równa inteligencji człowieka, kiedy ten po samej rozmowie z nią (umieszczoną w drugim pokoju i przy zachowaniu odpowiedniej tajności eksperymentu) nie będzie mógł stwierdzić, z kim rozmawia.

Jak widać, pewne sukcesy w spełnieniu tej prostej definicji już zostały osiągnięte...

Nie o to jednak chodzi. Myślę, że problem „sztucznego życia” nie zostanie mimo wszystko we wszelkich swoich przejawach rozwiązany na drodze konstrukcji „żywych” automatów — ale tylko dlatego, że nie ma takiej potrzeby. Po co komu „sztuczni ludzie” nafaszerowani plastikiem i tranzystorami? Zbudowane zostaną zapewne maszyny, zastępujące lekarza w stawianiu diagnozy, czy sterowaniu narkozą, matematyka — w dowodzeniu niektórych twierdzeń, inżyniera — w konstruowaniu obrabiarek — ale nie ma najmniejszego powodu przypuszczać, że komukolwiek opłaci się budować maszyny, która by umiała to wszystko naraz i jeszcze ponadto grała na gitarze oraz rozmnażała się. Choć jestem głęboko przekonany, że skonstruowanie takiej maszyny, to tylko i wyłącznie kwestia pokonania pewnych trudności czysto technicznych.

Mówimy bowiem, że świat jest poznawalny; mamy przy tym na myśli stwierdzenie, iż każde zjawisko da się kiedyś zrozumieć i wythumaczyć naukowo. Zrozumieć zaś — to znaczy także „umieć odtworzyć”. Nie ma powodu przypuszczać, że akurat życie i inteligencja miałyby mieć nałożone na siebie przez przyrodę pieczęcie jakiegokolwiek tajemnicy.

EPSILON

ŻYCIE I KOMPUTERY

(Dokończenie ze str. 3)

oznaczenia zgody lub potwierdzenia, powszechnie się przyją.

To Indianie odkryli powszechnie nam dziś nie miopody. Przez całe stulecia uprawiali i ulepsiali najrozmaitsze rośliny. „Irlandzkie” ziemniaki i „turecki” tytoń, „bułgarskie” pomidory, kuku rydza, groch, pieprz, orzeszki ziemne, cukier klonowy, a nawet guma do żucia, im to właśnie zawdzięczają swoje odkrycie. Więcej niż połowę wszystkich roślin jadalnych na kontynencie amerykańskim otrzymali w spuściznie od Indian biali osadnicy.

WALKA SIĘ NIE SKOŃCZYŁA

Co się dzieje obecnie z Indianami? Jak żyją?

Trzeba stwierdzić zupełnie obiektywnie, że w okresie ostatnich lat, warunki Indian zdecydowanie się poprawiły. Pierwsi gospodarze amerykań-

skiego kontynentu zaczęli rosnąć w siłę, z którą nie sposób się nie liczyć. O ich znaczeniu, mimo że stanowią ilościowo zaledwie 2 procent całej ludności stanów, świadczy nie tylko przystość naturalny, ale również fabryki, stanowiące własność poszczególnych plemion, przynosząca spore zyski hodowla, rzemiosło i sztuka regionalna. Wiele ziem

ciężby wspomnieć o akcji czerwonoskórych przeciwko bractwu Ku-Klux-Klanu w Północnej Karolinie. Indianie z plemienia Lumbee napędzi li porządnego strachu białym rasistom.

Ale nie tylko aktami protestu, czy też innymi czynnymi wystąpieniami wygrywają Indianie bitwę za bitwą.

noskórych, zepchniętych na najbardziej nieurodzajne i pu stynne tereny, gdyby nie fakt odkrycia tu w 1956 roku bogatych źródeł ropy naftowej i gazu ziemnego. Nawajowie potrafili wykorzystać to wydarzenie z wielkim dla siebie pożytkiem.

Okazało się, że rezerwat obfituje nie tylko w ropę i gaz, znajdują się tu także rudy uranowe i węgiel.

Nawajowie stali się zatem wybrańcami losu. Inne plemiona muszą zadowolić się tym, co posiadają na swoich terenach, a jak wiadomo, posiadają niewiele.

Latem 1961 roku odbył się w Chicago I zjazd indiański, na którym uchwalili deklarację, zawierającą postulaty pod adresem rządu. Dotyczyły one warunków zdrowotnych i mieszkaniowych, rozwijania oświaty oraz zwiększenia świadczeń społecznych. Ponadto Indianie wypowiedzieli się zdecydowanie za utrzymaniem rezerwatów, które są gwarancją dla wszystkich tych, którzy nie mają ochoty na asymilację.

WŁODZIMIERZ LIKSZA

POTOMKOWIE „Sokolego Oka”

PODZIEMNE ŹRÓDŁA NAWAJSKIEGO DOBROBYTU

przechodzi ponownie na własność Indian w wyniku procesów sądowych.

Wszystko to świadczy o tym, że „czerwonoskórzy” nie zaniechali bynajmniej walki z białymi. Przybrała ona tylko nieco odmienne formy. W walce tej nie ma zabitych ani rannych. Indianie walczą o swoje prawa obywatelskie, terytorialne, warunki egzystencji i trzeba to przyznać, odnoszą niekiedy efektowne zwycięstwa.

Zdarzają się także i czynne wystąpienia. Można tu cho-

Prawdziwymi szczęściarzami i wybrańcami losu stali się niedawno Indianie Nawajo. Zajmują oni jeden z największych rezerwatów indiańskich w Arizonie o powierzchni 65 tys. km kw., a więc łączny obszar Belgii i Holandii. Na terenach tych żyje ponad 85 tys. Indian tego plemienia. Nie wiadomo jak by potoczyły się losy czerwo-

tera i Goebbelsa. Autor wspomnień niejednokrotnie widywał się z nimi na różnego rodzaju konferencjach i naradach.

W czasie dni koronacyjnych panowała wspaniała pogoda. Król i królowa ukazali się ludowi w pełni przepychu. Ceremonia koronacyjna odbyła się zgodnie z prastarą tradycją w opactwie westminsterskim. Oczekiwanie na ceremonię w opactwie trwało około trzech godzin. Zrozumiałe, że w tak długim czasie może zaistnieć nagła potrzeba fizjologiczna. Wyprowadzaniem spragnionych zajmowali się paziowie. Należało w takim momencie podnieść rękę. Paziowie poprzysięgli, że nie zwrócą uwagi, jeśli Ribbentrop odczuje potrzebę wyjścia. Umówili się, że gest potraktują jako „niemieckie pozdrowienie”. Niektórzy z gości byli z kolegi głodni. Trudno było jednak zaopatrzyć się w wiktuały, skoro od dawna dworski ceremoniał brytyjski zabraniał noszenia kieszeni w strojach dworskich. Tak więc my, w krótkich escarpach, zaś damy pozbawione były możliwości szmuglać z uwagi na zakaz noszenia torebek. Niektóre jednak ledwie znalazły wybieg. Księżne, hrabiny i markizy magazynowały sandwiche w diademach.

Cudownym widowiskiem był bal dworski w Buckingham Palace. Roilo się od piękności. Wśród mężczyzn wyróżniali się potentaci egzotykcni. Obok mnie, przy bufecie, stanął czarnooki maharadza Jaipuru w skrzywym się od biżuterii jedwabnym jasnoróżowym kostiumie. Na szarfię miał zawieszony złoty sztylet inkrustowany rubinami i diamentami. Książę Nepalu, raczej typ mongolski, miał na głowie zawój jedwabny, spity broszą szafirową.

W okresie uroczystości koronacyjnych również ambasady i poselstwa organizowały przyjęcia i bale. Ribbentrop postanowił przepychem zadziwić brytyjskiego dworu. Przez miesiąc trwały przygotowania. Specjalnymi samolotami ściganymi kucharzy i kelnerów z berlińskiego „Horchet”. Zaangażowano najbardziej znanych artystów oraz dwie berlińskie orkiestry taneczne i kapelę Barnabasa von Gezy’ego z hotelu „Esplanada”. Ponieważ w przyjęciu miało wziąć udział tysiąc pięćset osób, taras przed gmachem ambasady przykryto barwnymi tkaninami. Mieścił się tam bufet, zaopatrzone obficie w homary, kawior i szampana. Na krótko przed tym wielkim wydarzeniem, stawiłmi się ze sztabem ambasadora w wielkiej sali konferencyjnej, aby zapoznać się z ostatnimi poleceniami. Wydawało się nam, że tym razem spotykamy się nie z meżem stanu, lecz z wodzem wydającym rozkazy przed rozstrzygającą bitwą:

— Pan, Thoerner, pozostanie do mojej dyspozycji i zapewni kontakt z moją małżonką.

— Spitzys zatrzyma się przy drzwiach i będzie meldował o przybyciu znamienitszych gości...

— Gottfriedsen będzie łącznikiem z szefem kuchni...

Przed „meżem stanu” leżały dwie listy. Jedną z nich zawierała tylko pięćdziesiąt osób, oznaczonych literą „W” — Ważnych Osobistości. Na pierwszym miejscu figurował premier Neville Chamberlain, a zamykał ją jakiś marszałek dworu.

Każdy z nas, zawodowych dyplomatów, otrzymywał trzech lub czterech „Ważnych” panów pod opiekę. Mnie przypadł francuski minister spraw zagranicznych, Yvon Delbos, książę krwi Arabii Saudyjskiej i Lord Major Londynu. Nawet w pałacu królewskim, dokąd nigdy nie zapraszano tak wielkiej masy osób, podczas większych przyjęć goście deptali sobie po odciskach i szturchali się w zębra. W naszej ambasadzie tłok przerósł wszelkie wyobrażenia. Toteż na próżno szukałem „mojego” Lorda Majora. Był może wycofał się zaraz, gdy przestał prógi i przerażała go cięzba jarmarczna. Dla pana Yvona Delbosa odnalazłem z trudem hotel w bocznej salce, gdzie Frieda Leider próbowała zagłuszyć aria Schuberta zgiek wioleacyjnego tłumy. Księciu arabskiemu udało mi się stłuczyć protekcja przy wdojbyciu szklanki lemoniady w bufecie.

Goście stawali się niemal w komplecie. Przyczyniała ich ciekawość obejrzenia cyrku „Bridendrona”. Większość cudzoziemców wycofała się przed północą. Zostali więc sami swoi. Nastąpiła swojska część przyjęcia.

Na bohaterkich piersiach lśniły ordery, medale. Wielu londyńskich nazł zdobyło niedawno odznaczenia za zasługi przy organizowaniu Olimpiady. Złoty order olimpijski wyglądał jak wafel. Towarzysz partyjny Krause z Niemieckiego Reisebuere zawiesił odznaczenie olimpijskie na szyi, a towarzysz partyjny Himmelman, sekretarz i dzierżawca kantyny partyjnej, miał na szyi autentyczny, świeżo uzyskany order.

Goście zagraniczni nie naruszali nawet połowy zapasów bufetu. Było w bród „Pommary Grenot” z lodu. Szprycowano się wiesz szampanem jak wodą. Szybko poprawiali się nastroj. Po kątach ścisłano się i rozlegał się śpiew.

Wielu dygnitarzy nie wytrzymało długotrwałej pijatki. General lotnictwa Milch chrapał na kanapie z nogami opartymi o brokat fotelu. Kapitan Jaeger spokojnie rygał na berski dywan. Tylko landesgruppenleiter Karlowa czuwał do białego rana. Ordynans.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Wspomnienia dyplomaty

oprac. i tłum. Jan Janiszewski

Autorem wspomnień jest WOLFGANG GANS EDLER HERR ZU PUTLITZ, dyplomata niemiecki. W dzisiejszym — trzecim już odcinku — pisze on o koronacji Jerzego VI, króla W. Brytanii i Północnej Irlandii oraz charakteryzuje sylwetki Hi-

CORAZ WIĘCEJ SCHORZEN PRZYPISU-
JEMY SZKODLIWYM CZYNNIKOM
WSPÓLCZESNEJ CYWILIZACJI. CORAZ
CZĘŚCIEJ TEŻ NA LIŚCIE TYCH SCHOR-
ZEN POJAWIA SIĘ CHOROBA WRZODO-
WA (ŻOŁADKA I DWUNASTNICY) ZALI-
CZONA DO GRUPY „PSYCHOSOMATYCZ-
NYCH” — CZYLI TYCH, KTÓRYCH POW-
STANIE I ROZWOJ WIAŻĄ SIĘ Z PSY-
CHICZNYMI PRZEŻYCIAMI PACJENTA.

Specjaliści doszukują się przyczyn choro-
by wrzodowej w... przeżyciach wczesnego
dzieństwa, nawet tych, których pacjent —

„AWANS“

dorośli nie jest w stanie sobie w pełni przy-
pomnieć. Przyjmuje się bowiem, że właśnie
pierwszy okres życia rodzinnego, najwcześ-
niejsza faza bytowania, pozostawia trwałe
ślady w psychice człowieka, a tym samym
może wywierać wpływ na stan jego zdro-
wia fizycznego.

Jest rzeczą znaną, że dzieci pochodzące
z tych domów gdzie matki pracują zawodo-
wo, pozostawiając bez opieki przez sporą
część dnia, z trudnością dostosowują się do
szkolnego środowiska. Rozkład pożywania ma-
żeńskiego, właśnie rodziców, wywołują re-
akcje nerwicowe u dzieci. Z kolei, wycho-
wankowie sierot i domów dziecka czę-
sto wykazują zaburzenia charakterologiczne,
mają kompleksy, zdarzają się im stany lę-
kowe — dzieci te rozwijają się umysłowo
wolniej od swoich rówieśników z normal-
nych rodzin.

Wielu polskich uczonych, m. in. profeso-
rowie K. Dąbrowski, B. Suchodolski, zwraca-
li uwagę na to, że osobowość dziecka za-
leży od atmosfery rodzinnej, że właśnie w
tym okresie człowiek wytwarza swój wła-
sny styl życia. Toteż długotrwały stan na-
pięcia, spory i urazy w zważnionej rodzinie,
albo przeżycia dziecka pozbawionego rodzin-

nego domu, dzielące konflikty z otoczeniem
— wszystko to bywa najczęściej przyczyną
rozwoju choroby wrzodowej w wieku doj-
rzałym.

Zagadnieniem tym zajęła się krakowska
III Klinika Chorób Wewnętrznych AM, dy-
sponująca własnym Oddziałem Psychosoma-
tycznym. Przeprowadzone badania objęły
40 pacjentów — dorosłych (w tym 10 ko-
biet), u których wykryto chorobę wrzodo-
wą dwunastnicy. Zebrane wywiady lekar-
skie i psychologiczne, odtwarzają przeży-
cia wieku dziecięcego i młodzieńczego, oraz
późniejsze, poprzedzające chorobę życie tych
pacjentów.

I oto co stwierdzili badacze: ponad 50
proc. pacjentów doznało silnego urazu psy-
chicznego przed ukończeniem 6 lat życia.
Z tych — 14 wychowało się w rozbitych
rodzinach i ciężko przeżyło rozwody rodzi-
ców, lub też byli przez nich źle traktowa-
ni. W trzech wypadkach małe dzieci, osie-
rocone przez rodziców, zostały wzięte przez
obcych ludzi „na służbę”, jeden pacjent la-
ta swego dzieciństwa spędził w sanatorium;
tylko dwaj wychowali się w zgodnych rod-
zinach, ale dla odmiany byli źle trakto-
wani przez jedno z rodziców.

„Ojciec pił, bił nas i matkę...” — „Rodzice
nienawidzili się wzajemnie...” — „Ojciec był
despotyczny, dreczył nas...” — „Wytłakano mi,
że jestem niesłubny...” — „Matka przyjmowa-
ła mężczyzn...” — „Mając 15 lat dowiedziałem
się, że mam przybranych rodziców...” — „Rod-
zice rozwiedli się, byłem w internacie...” —
oto wypowiedzi pacjentów krakowskiej klini-
ki.

Pokolenie dziesiętno- i czterdziestoletków ma
ponadto za sobą silne przeżycia okresu wojny,
ono też dostarcza licznych pacjentów przycho-
dzących do kliniki leczonej chorobą wrzodową.
Z grupy badanej przez krakowskich lekarzy,
jednostka pacjentów doznała tych wojennych
przeżyć, nie mając 15 lat. Aż czterech zna-
ło się wówczas na robotach przymusowych,
przeżywszy ponadto śmierć matki lub ojca, jed-
nen z nich jako chłopiec znalazł się w party-
zantce, inny w obojętne ukrywał się,
radząc sam sobie na różne sposoby.

Pacjenci, którzy podali w wywiadzie, że rod-
ziny ich były zgodne — i którzy nie zapami-
nęli żadnych urazów z okresu dziecięcego
— podali jednak, że albo przeżywali w latach
szkolnych na stacji, gdzie żywno i trakto-
wano ich źle, albo dojeżdżali z daleka do szkół,
pracowali w czasie nauki, ucząc się w szkołach
dla młodzieży pracującej itd. W sumie, spośród
40 osób badanych, tylko u czterech nie wy-
kryto żadnych ujemnych przeżyć emocjonal-
nych w dzieciństwie i wczesnej młodości...

Jak wiążą lekarze owe przeżycia z rozwo-
jem choroby wrzodowej? Oczywiście nie
były one przyczyną bezpośrednią, nie od
razu też doszło do zachorowania. Ale nie-
korzystne bodźce emocjonalne w dziec-
ństwie doprowadziły do ukształtowania się

choroby wrzodowej

osobowości trudnej do przystosowania się,
zbyt wrażliwej. Ludzie ci nie potrafili póź-
niej współżyć i współpracować z innymi
ludźmi, byli nadwrażliwi, łatwo wpadali w
konflikty ze swoim środowiskiem. Wszystko
to zwiększało ich trudności w życiu codzien-
nym i w pracy zawodowej.

I oto zjawiali się dolegliwości brzuszne,
początkowo lekceważone, pierwsze sympto-
my rozwijającej się choroby wrzodowej.
Choroby, która zaczyna „awansować” do
rzędu uznanych już plag społecznych, jako
jedna z częstszych przyczyn niezdolności do
pracy, nawet inwalidztwa.

BYŁ PIĘKNY SŁONECZNY LETNI DZIEŃ 1856 R., GDY LICZNE TOWARZYSTWO
PRZYBYSZÓW Z NOWEGO JORKU ZNALAZŁO SIĘ NAD POTĘŻNYM WODOSP-
ADEM NIAGARY. WSZYSCY BYLI ELEGANCKO UBRANI, GDY POWOLI KROCZĄC
BRZEGIEM RZĘKI WYMIENIAŁI WRAŻENIA. WIDĄC BYŁO Z ICH HAŁASLIWYM
SPOSOBEM MÓWIENIA I ZYWICH GROTESKOWYCH RUCHÓW, ŻE NIE NALEŻA
DO TOWARZYSTWA Z LEPSZYCH SFER ZACHOWANIE SIĘ PRZYBYSZÓW NA-
SUWAŁO DOSWIADCZONEMU OBSERWATOROWI PRZYPUSZCZENIE, ŻE OBCY SA
WEDRUGAJĄCYMI KOMEDIANTAMI, JEŻDZĄCYMI CYRKOWYMI, SZTUKMISTRZAMI
LUB TEMU PODOBNĄ GRUPĄ. TAK TEŻ BYŁO W RZECZYWISTOŚCI. BYLI TO
„ARTYŚCI” OGÓLNIE WÓWCZAS ZNANEJ, AMERYKAŃSKIEJ TRUPY „RAVEL”.
KTÓRZY PRZYJECHALI NA WYCIECZKĘ DO WODOSPADU NIAGARY.

Między zgrabnymi i muskularnymi
postaciami artystów rzucał się w o-
ka młody człowiek liczący około 25
lat, atletycznej budowy o jasnonie-
bieskich oczach. Nagle zatrzymał się
i rzekł do obok idącego dyrektora
Ravela, wskazując przy tym ręką
na „przeziwległy kanadyjski brzeg
rzeki: „Ach, co za piękna miejscowo-
ść, żeby tylko linę naprężyć”. Dyrektor Ravel
roześmiał się i spojrzawszy na skaliste brzegi 80 me-
trów poniżej spienionej rzeki, potem na nie wiodę-
cą jak 500 metrów szeroką powierzchnię wody
spływającą ku skalistym brzegom drugiej strony.

Kilka dni później ukazał się w dzienniku no-
wojorskim humorystycznie napisany artykuł, któ-
ry w dowcipny i ironiczny sposób podawał, że
pan Blondin, znany tancerz na linie, nie mający
równego sobie w grupie Ravela, zamierza w naj-
bliższym czasie przepłynąć się nad Niagarą
na naprężonej linie. Cały Nowy Jork ubawiony
tym pokpiwał z Blondina. Ale
któż opisał zdumienie redaktoro-
wów, gdy wieczorem tego dnia
zjawił się w redakcji Blondin i
poważnym tonem oświadczył, że
ma rzeczywiste zamiary przejść
na linie nad wodospadem Niagary.

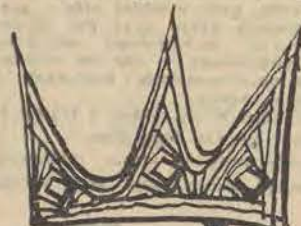
Administracja wodospadu ustosunkowała się do próby w spo-
sób prawdziwie amerykański. Zy-
jemy w kraju, gdzie każdy ma
prawo skrócić kark w sposób ja-
ki mu się podoba. Brytyjski kon-
sul z kanadyjskiego brzegu nie

Latem 1859 r. przystąpił Blondin w obecności
niezliczonych tłumów do próbnego przejścia nad
wodospadem Niagary. Wykonał swą próbę bez
zarzutów i tym samym zuchwałym występem zo-
stał tytuł najśmiańszego na świecie tancerza
na linie, bohatera Niagary i najpopularniejszej
osobistości w Ameryce. We wszystkich pismach
wymieniano jego nazwisko. Jego zdjęcia ukazały
się we wszystkich pismach ilustrowanych. Odzna-
czano go medalami i orderami. Dochody jego ro-
sły z dnia na dzień.

Blondin nie tylko przechodził jeszcze kilkakrot-
nie na dużej wysokości ponad ryczącymi falami
na rozciągniętej linie, lecz stawał w środku wo-
dospadu na głowie. Brał ze sobą stołek i wielo-
krotnie go przekraczał. Szedł w worku z zasło-
nionymi oczami od jednego do drugiego brzegu.
Brał stół, stołek oraz środki żywnościowe i urzą-
dzał sobie na środku linę... śniadanie. Doszło do
tego, że zabierał ze sobą kuchenki i nad wodo-
spadem smażył racuchy i paczki.

Poza tym niósł na plecach męż-
czyźnie lub kobiecie mając w re-
ku tylko kilkumetrową tykę, któ-
rą balansował dla utrzymania
równowagi. Jeździł na rowerze po
linie zmieniając kierunek jazdy.
Przewoził osoby na taczkach
należąco do jego stałych wycy-
nów. Było to jakby dziecinna za-
bawka, stale wykonywana.

Ten król tancerzy na linie uro-
dził się 28 lutego 1824 roku w
miejscowości Hesdin obok Ca-
lais, jako syn żołnierza z
czasów Napoleona I. Jego



KROŁ

Rzecz bez
precedensu

Czyta się
jednym tchem!

LINOSKOCZKOW

dał się jednak od razu przekonać. Początkowo
uważał wnioskodawcę za wariata, kiedy zaś
doszedł do przekonania, że cyrkowiec jest
przy zdrowych zmysłach — odmówił zgo-
dy na ten samobójczy wyczyn. Gdy jed-
nak Blondin w dalszym ciągu nalegał i żądał
uzasadnienia decyzji oświadczył: „Kanadyjska
władza pozostawia sprawę bez załatwienia i ją
ignoruje, ale o oficjalnym zezwoleniu nie może
być mowy”. To było wszystko, czego pragnął lino-
skoczek Blondin. Główna przeszkoda została więc
usunięta, ale powstała nowa. Właściciel brzegu
na kanadyjskiej stronie, gdzie linę miała być u-
mocowana, godził się tylko pod warunkiem, że
zysk osiągnięty z tej imprezy podzielony będzie
na dwie równe części, z których jedna temu
przypadnie. Na ten lichwiarski warunek musiał
się Francuz zgodzić. Teraz chodziło już tylko o
wykonanie odpowiedniej liny i jej umocowanie.
Lina taka z najlepszych konopi manilowych mia-
ła kosztować 1300 dolarów, sumę którą Francuz
Blondin nie dysponował. Tutaj jednak pomógł
mu pewien Anglik Hamblin, który zamówienie
zadatkował i wówczas przystąpiono do pracy. Li-
na została wykonana i przy poważnych trudno-
ściach naprężona.

prawdziwe nazwisko Jan Franciszek Gravellet,
ale pod nazwiskiem sztukmistrza Blondina roz-
począł swą karierę sztukmistrza i pod tym nazwi-
skiem jest znany w świecie. Po swych pierwszych
wyczynach w r. 1859, powtarzał przejścia nad
Niagarą w następnych latach. Niemal trudności
przysparzało mu znalezienie osoby, która by się
zgodziła na przenoszenie jej ponad wodę.

Blondin objechał po swoich sukcesach nad wo-
dospadem Niagarą prawie wszystkie kraje świata,
ażby się przedstawił jako niezrównany sztuk-
mistrz na linach rozciągniętych między wieżami
lub fabrycznymi kominami. „Wszystko to — mó-
wił — jest tylko dziecinna zabawka”. Jedynym
niebezpieczeństwem jest jedynie słabo naprężona
lub źle przymocowana lina. Dlatego te prace
staram się zawsze sam nadzorować”.

Za swoje akrobatyczne wyczyny Blondin otrzy-
mywał wysokie wynagrodzenie. Otrzymywał też
od różnych księży order, medale i pamiątkowe
pierścienie brylantowe. Najwyższą wartość z nich
przedstawiał królewski order Izabelli, którym
udekorowano go w Hiszpani.

Tłum. i oprac.: ZYGMUNT I ZRIGNIEW
SKIBICZY

Ukrywał się
ponad 30 lat

Coraz liczniejsze są przypadki identyfikacji sprawców po upływie długiego na-
wet okresu. Współczesne metody ustalania tożsamości człowieka nie pozwa-
lają na zatarcie przeszłości, zwłaszcza przestępczej. Niezwykle ciekawa sprawa zo-
stała opisana w literaturze kryminalistycznej. W 1917 roku zbiegł z więzienia
(Oklahamer State Reformatory) 46-letni George Cauch, skazany wyrokiem sądu za
oszustwo. Uciekł on najpierw do stanu Missouri, a następnie do Teksasu, gdzie żył
pod innym nazwiskiem. Był może, nikt nie dowiedziałby się o jego przestępczej
działalności, gdyby nie choroba. Przed przyjęciem do szpitala pobrano od niego od-
ciski linii papilarnych. Zasada ta obowiązuje wszystkich nowych pacjentów w sta-
nie Teksas. W chwili pobierania odcisków Cauch oświadczył: „Ponad 30 lat temu
uciekłem z więzienia. Wiedzieliście, że kiedyś zostanie schwytyany. Cieszę się, że to
już nastąpiło”. Sąd w wyroku u niewinnym stwierdził m. in., że dostateczną
karą było życie w ciągłym oczekiwaniu na karę. (h)

WSPOMNIENIA DYPLOMATY

(Dokończenie ze str. 4)

SS-mani, mieli przez następny dzień pełne ręce roboty przy uprzą-
taniu śladów wytwornej uczy.

U HITLERA

Przez pewien czas po powrocie z Haiti byłem naczelnikiem wy-
działu anglo-amerykańskiego MSZ. Brałem więc częste udział
w spotkaniach Hitlera z anglosaskimi korespondentami. Przy lic-
nym udziale dziennikarzy konferencje odbywały się na stojąco,
w mniejszym zaś gronie w fotelach klubowych, wokół wielkiego,
okrągłego stołu w gabinecie kanclerza Rzeszy. Wcześniej więc
miałem możliwość poznać bliżej Führera. Toteż z zaciekawie-
niami pytałem wtedy koledzy z ministerstwa, którzy nie wi-
dzieli go z bliska: „Jakie wrażenie robi ten człowiek?” To nie
da się opisać — odpowiadałem. Reaguje jak dziecko, które za
chwile zrobi w majtki. Komitetny łeczek spadający na czoło, śmie-
szny wąsik na ile twarzy przypominającej karykaturę, mała fi-
gurka z krótkimi kończynami! Ogólne wrażenie — komediant
z trzeciorzędnej teatryku rewiowego z przedmieścia. Mimo starań
nie mogłem w całej postaci uchwycić czegoś godnego uwagi. Inne
wrażenie natomiast sprawiał, gdy przyjrzałem się jego fanatycz-
nym, stalowym oczom. Podobnie lodowate, zimne oczy spotkałem
raz tylko w życiu. Było to przed kilkoma laty, gdy udałem się
z kolegami z Monachium na wycieczkę na Wendelstein. Spozrze-
głem tam człowieka w koleje linowej o podobnie groźnym spoj-
rzeniu. Byliśmy pod wrażeniem jego wzroku przez cały czas
zjazdu. Wyśiadając jeden z kolegów powiedział: — Czy wiecie
kto to był? General Ludendorff.

Groźny był Hitler, zwłaszcza gdy wpadał w ostąkę. Z okazji
pewnej konferencji przedstawiał mi materiały rzeczowe. Zadi-
wiający wprost był jak człowiek, który zaledwie ukończył szkołę
podstawową, szybko zapoznawał się z zagadnieniem, a treść za-
pamiętywał prawie dosłownie. W pewnym momencie wpadł w szal.
Wyrzucał z siebie stek słów, mijał się, jak obłąkany. Od wrza-
sku aż drżały ściany, a potoki śliny wystrzeliwały jak z pompy
strzałkowej. Gdy w takim momencie słuchacz nie umiał zareago-
wać wewnętrznym śmiechem, jak to czynili niektórzy inteligent-
niejsi i flegmatyczni dziennikarze brytyjscy, mogło ować się
przerznięcie. Krawczy pogłoski, że w staku szalu wyładowywał się
nawet na dywanach i kwiatkach. W dziwny sposób następowało
również niekiedy uspokojenie. W pewnym momencie szal ustępo-
wał i mówił w dalszym ciągu zupełnie rozsądnie.

Choć w czasie konferencji nie zabierałem prawie nigdy głosu,
wydawało mi się, że upatrzył mnie sobie jako cel specjalnej
uwagi. Ponieważ słuchaczami byli w większości cudzoziemcy, być
może, pachniałem mu niemiecką krwią i ziemią. Hipnotyzował
mnie swym wzrokiem, jak doświadczalnego królika. Stary cynik,
Raumer, radził przy następnym spotkaniu utkwie wzrok w jego
brodawce na nosie — system niezawodny dla wytracenia histeryka
z konceptu. Niestety, dobrą radę Raumera przypomniałem sobie
dopiero po spotkaniu.

Niewielu anglosaskich korespondentów udało się Hitlerowi zbli-
żyć do siebie. Niemniej jednak miał wśród nich już wtedy kilku
zaufanych, bliskich mu już od dłuższego czasu. Brałem udział
w dwóch lub trzech konferencjach, które zgromadziły wszystkich
akredytowanych w Berlinie przedstawicieli prasy angielskiej i ame-
rykańskiej. Za każdym razem po skończonym spotkaniu Hitler
wypowiadał: — Może panowie Delmer i von Wiegand pozostaną
jeszcze u mnie przez chwilę.

Sefton Delmer był młodym korespondentem reprezentującym
londyński „Daily Express”. Lorda Beaverbrooka, Karol von Wie-
gand, zaś bliski człowiek kajzerowi w czasie I wojny światowej,
był na usługach koncernu amerykańskiego magnata prasowego
Hearsta.

Tak upłynął dla mnie pierwszy miesiąc III Rzeszy. Krawczy już
wtedy słuchy o okrucieństwach dokonywanych na wieśniach w ko-
szarach SA. Więści te dotarły również do prasy zagranicznej.
Najwięcej mówiono o koszarach przy Hedemannstrasse i Pa-
pstrasse. Panował jednak na ogół wtedy pogląd, że są to raczej
ekcesywy wyjątkowo zbrodniczych elementów, które wkrótce uda
się usmierzyć.
By natomiast w departamencie prasowym byliśmy dokładnie
orientowani, że nowy reżim posługuje się bezwzględnie kłam-
stwem. Pewnego popołudnia otrzymaliśmy rzekome ulotki komu-
nistyczne. Rano zaś należało je przekazać prasie z informacją,
że w nocy samoloty o nie ustalonej tożsamości zrzucały je nad
Berlinem. Farba drukarska na ulotkach była jeszcze świeża, cho-
dził od krytycznej nocy dzieło nas kilka godzin. — Tak to się
działo, gdy Niemcami rządził młody Moritz — wraził się jako ko-
lega Maus z departamentu wewnętrznych. — Przecież nawet głu-
piec orientuje się, że to mistyfikacja. Uwaga jego była typowa
dla ogólnej atmosfery lekomyślności, z jaką przyjmowano bieg
wypadków politycznych. Nikt nie brał nacjonalistów poważnie.
Między sobą opowiadaliśmy kawały, przekonani, że komedia za-

kończy się w ciągu kilku miesięcy. Z dowcipkowaniem mieliśmy
się na baczności przed kilkoma „obserwatorami”. Byli to na ogół
ludzie bardzo mało rozeznani w polityce międzynarodowej i zu-
pełnie nieprzydatni w pracy.

GOEBBELS — DOKTOR KLAMSTWA

Dla kulawego doktora kłamstwo było tym samym, czym dla
normalnego człowieka powietrze. Szatańska wprost satysfakcja
sprawiała mu wprowadzenie kogoś w pole. Zastanawiałem się
czy szalenie nie przejrzał mnie na wyłot. Niezależnie dla mnie
stoczyło się, że miałem z nim dosyć nieprzyjemny dla niego incy-
dent. Goebbelsowa, w poprzednim małżeństwie była żoną przemys-
łowca milionera, Günthera Quandta z Pritzwalk, miejscowości
leżącej w mojej okolicy. Był on właścicielem fabryki włókniar-
czych. W 1929 r. małżonkowie bawili w Stanach Zjednoczonych.
Przebywałem wówczas z nimi podczas świąt Bożego Narodzenia
w ich luksusowym apartamencie waszyngtońskim, w hotelu Ward-
man. W smutnym nastroju, tęskniąc za ojczyzną, spędziłem
święta. Często się spotykaliśmy. Gdy teraz znów ujrzałem piękną
Magdę na schodach w ministerstwie, nie mogłem prawie jej po-
znać. Niedługo o kasztanowych włosach, światowa dama, ubra-
na według mody paryskiej, przeobraziła się obecnie niemal w ty-
pową mieszczańską blondwłosą Gretchen. Zrozumiałem więc, że
wspomnienia związane z moją osobą były dla niej przykre. Nie
podtrzymywaliśmy więc stosunków towarzyskich. Zrozumiałem
też, że jedynym wyściem dla niej było przedstawienie mnie
Goebbelsowi jako półdidi.

Nowy minister wydał nam polecenie szczególnego śledzenia w
prasie zagranicznej informacji o zbrodniach niemieckich, by na-
stępnie je dementować. W większości przypadków trudno było
o materiał dowodowy, gdyż haniebne czyny były faktami dowie-
dzionymi. Przypomniałem sobie sprawę mordu dokonanego na Zy-
dzie Jonasiu, właścicielu berlińskiego domu towarowego. Zmasa-
krowane jego zwłoki, odnalezione w Kanale, okładało kilku kore-
spondentów zagranicznych. Trudno więc było sfałszować dement-
y. Mord wzbudził wielkie oburzenie w opinii. Wówczas Goebbels
oświadczył z zimną krwią bez wahania: „W Berlinie nie ma
w ogóle domu towarowego pod firmą Jonasi”. Być może, że za-
granicą przyjęła to oficjalne oświadczenie za dobrą monetę, ale
w Berlinie każde dziecko znało dom towarowy „Jonasi”.
(Dokończenie w następnym „PANORAMIE”)

List Wiktora S. sprawi, jak się wydaje, wiele zamieszanie — jak zresztą wszystko, co odbiega nieco od sztam i utartych wzorów. Już w pierwszym tygodniu otrzymaliśmy od naszych młodych Czytelników sporo listów bądź polemizujących, bądź zgadzających się w zupełności z jego opinią. Dziś jeszcze jedna wypowiedź o podobnym morale.

Zgadzam się w zupełności z wnioskami, do jakich doszedł w swoim życiu Wiktor S. I choć jeszcze waham się między postawą człowieka prawego i uczciwego, a pójściem przez życie drogą łatwizny, to muszę powiedzieć, że obserwując, jakie poczynił i własne przeżycia, skłaniają mnie do zajęcia tej drugiej postawy.

Urodziłam się i wychowywałam w rodzinie ludzi inteligentnych i zamożnych.

Mój

Należałam do dzieci, o których mówi się, że im „ptasiego mleka” nie brakuje.

Pierwszy cios spotkał mnie kiedy byłam w X klasie. Ojciec zajmujący wysokie stanowisko miał proces sądowy i poszedł na kilka lat do więzienia. Matka będąca dotąd na utrzymaniu męża, została praktycznie bez środków do życia. Wtedy właśnie odwróciła się ode mnie koledzy i koleżanki. Krzywo zaczęli też spoglądać nauczyciele. Jawnie mówiono o tym demoniernym źródle naszego dobrobytu, którego do niedawna tak nam zazdrościono. Zrozumiałam po raz pierwszy, co warte są uprzejmość ludzi i przyjaźń. Nie przyzwyczajona do systematycznej nauki, straciwszy korepetytorów, zostałam na drugi rok w tej samej klasie. Było mi bardzo wstyd wobec matki, która dwoiła się i troiła, żeby z lichą pensją, jaką miała w biurze, gdzie otrzyma-

egzamin

ła wreszcie pracę, utrzymać dom na jakim takim poziomie. Zmieniłam szkołę, leciałam z tamą z wiadomością o ojcu. I tam zaczęły się szeptki na mój temat. Miałam tego wszystkiego dość. W XI klasie poznałam młodego człowieka na stanowisku — ustawionego życiowo. Po maturze wyszłam za mąż. Mój mąż, jako narzeczony idealny człowiek, zmienił się nie do poznania. On również zaczął coraz częściej napominać o ojcu (mimo, że wiedział wszystko przedtem) jak bym ja była wszystkim winna. Rzuciłam go. Związałam się powtórnie z człowiekiem znacznie starszym ode mnie, ale bardzo zamożnym. Pomaga teraz i mnie i mojej matce. Słubu nie zamierzam wziąć, bo po co? Żeby mowu przeżywać te same roz-

dojrzałości

zarowania? Nie wiem, w jakim stopniu ojciec mój zawinił, ale on ponosi już swoją karę, a nie widzę powodu, żeby jego najbliżsi byli wykleci. Obawiam się, że gdyby mój ojciec robił rzeczy najgorsze i nie „wpadł”, cieszylibyśmy się nadal uznaniem i nawet gdyby ludzie wiedzieli, że nie wszystko jest uczciwe, przykwaliby na to oczy.

Lubię książki i filmy o prawych i dzielnych, ale wiem, że to jest tylko fikcja literacka, przynajmniej w dzisiejszym społeczeństwie.

ANNA Z.

Dzieje ballady

A HERSZT

Zauważalny renesans tzw. ballad podwórkowych i ulicznych, wzorowanych na typowych ongiś piosenkach przedmieść smusza do refleksji. Cofnijmy się zatem kilkadziesiąt lat wstecz, kiedy to piosenki te nie były, tak jak dzisiaj, odbierane z przymrużeniem oka, lecz — oczywiście w niektórych kręgach środowiskowych — całkownie serio. Ten żywiołowy niebieski nurt muzyczny i poetycki dla którego najbardziej adekwatną nazwą byłaby: AUTENTYCZNY FOLKLOR WIELKOMIEJSKI, największe swe triumfy święcił na przełomie XIX i XX wieku.

Na peryferiach Łodzi, c.k. Krakowa i Lwowa a przede wszystkim Warszawy rozbrzmiewały ballady stawiające krępkę, junactwo i siłę knajaków z przedmieść, bądź szyk i urode dziewcząt z bocznych uliczek wielkich miast. Miłość i zdrada, swoista etyka i savoir-vivre, kult męskiej siły, marzenia o lepszym życiu oraz ów niepowtarzalny klimat pulsującego własnym życiem przedmieścia — oto co można odnaleźć w autentycznych balladach miejskich tego okresu.

„Gdzie Wisły brzeg i trawy szum tam zwykły jego dom, wstuchany w szmer wiślanych dum wciął towarzyszył jego snom...”



Jest to początek słynnej ballady o Czarniej Mańce, pieśń, która stała się symbolem — w Warszawie i w Łodzi, a nawet dalekiej Odessie. Bardzkie indywidualne i straganiarki lwowskich „krakidantów”, egzaltowały się „Ballada o Białonim” (lwowskiemu rzeźmistrzowi, który „zaciukał” wielu żandarmów a jak mówi piosenka, „nabitą browiąną był jego aniołem stróżem”).

„Nareszcie młodzieńca konwulsja porwała, Nareszcie on dożył żywota, Gdy wszystkie myśli, że już dogorywa, Jój!!!... nagle odżyła istota. A kiedy si urota otwarta z więzienia On poszedł, wesole miał miny, Ociekli od niego wyrzuty sumienia I poszedł prościutko na chrzciny...”

Anonimowi z reguły twórcy tych ballad trzymali czujną rękę na pulsie aktualnych wydarzeń, spełniali rolę muzyczno-poetyckiej kroniki towarzyskiej (najczęściej kryminalnej). Tak więc każde wydarzenie w „świecie”, tub miejsowym światku miało natychmiast reperkusje w ulicznej piosence. Elementem pierwszoplanowym owych ballad były przede wszystkim teksty. Twórcy werbalnej części ballad to znawcy specyfiki klimatu ulic i podwórek oraz ich swoistej psychologii. Bez sondażu opinii publicznej, bez festiwalu piosenek i ogólnej dyskusji nad tym, jaki typ i rodzaj piosenki może się podobać — potrafili tworzyć przebiego szybko przyswajane przez mieszkańców peryferii, przebiegi, które przetrwały do czasów nam współczesnych, choć nasza reakcja na nie jest inna niżby żywcem owi amatorzy filozofowie — poeci przedmieść.

„Poezja” ballad, ze względu na swą specyficzną cechę, a mianowicie: sławie niem bujnego, podmiejskiego życia we wszelkich jego przejawach, potrafiła zafascynować wielu poetów. Między innymi Tuwima i Gałczyńskiego, a w wieku ubiegłym autora szlagierowego wodewiliu „Podróż po Warszawie”, Feliksa Szobera, który pisze dowcinną balladę pa-

rodziująca uliczne-dramaty-ballady z życia wyższych sfer, zachowując specyficzną wersyfikację i strukturę języka przedmieść.

„Wszedł jej rodzic groźny, dumny I rzekł: „śmiałku, wióry trumny musisz dzisiaj gryźć! Broń się, broń się wleć! A herszt pannie bęci I gdy pozbył się ciężaru, dobył szpady pelen żaru, siłą obu ręc. I ten dzięki zbój zaczął z grandem bój etc. etc.”

Romantyczna egzaltacja szlacheckiej córy, magnackie ambicje hiszpańskiego granda, gorąca miłość sentymentalnego zbója, miłość, która prawie przełamano nierównością stanową — zostają zakończono nieoczekiwana pointa.

„Ach, okrutny los! Pannie zamarli głos, bo obywała gdy walczyli, przez jej piersi w siebie wbili ostateczny cios!”

Powyższy pastisz ballady gminnej z muzyką Adolfa Sonnenfelda, cieszył się ogromnym powodzeniem publiczności dziedzielnastawieckich teatrzyków ogródkowych.

W autentycznej balladzie duża rolę odgrywa sposób wykonania; oryginalny, charakterystyczny kolorystyczny głos, artykulacja jest ważną częścią składową gminnej ballady. Grzesiuk robił to doskonale, a podobny timbre głosu ma również Jarema Stepowski. Muzyka natomiast odgrywała funkcję podrzędną w stosunku do słowa i wykonawstwa.

Jakie sa przyczyny uformowania się naszego oryginalnego folkloru miejskiego? Po pierwsze: błyskawiczny rozwój przemysłu i związany z nim urbanizacyjny rozwój miast i osiedli. Zastąpiła potrzebą ręk do pracy powoduje wielki exodus ze wsi do miast. Robotnicy przybyli do miasta wnosząc swój własny folklor i własną tradycyjną kulturę ludową.



w przybyłych z autochtonami. Ich stopniowa asymilacja powoduje przemianę szanie się i nawarstwianie różnorodnych obyczajów i kompleksów kulturowych. Poza tym istnienie wszelkiego rodzaju barier społecznych, środowiskowych uprzedzeń, buntownicza opozycja w stosunku do wyżyn społeczeństwa oraz świadomość miernej roli odgrywanej w ówczesnym społeczeństwie sprzyjało ściśnięciu hermetyzmu.

Zacieśnienie stosunków społecznych do własnej grupy środowiskowej doskonale charakteryzuje piosenka o refrenie:

„Mój świat: to moja dziedzielnica. Mój świat: to podwórko i ulica. A reszta: reszta to zagranica.”

W czasie zawieruchy wojennej 1914—1918 roku ballada przycicha. Po wojnie odżywa znowu, choć ze stopniowym rozwojem radiofonii i kariery artysty gramofonowej zmienia trochę swój charakter. Pojawiające się jak grzyby po deszczu orkiestry podwórkowe stają się nowielcem melodii przemielonych już w trybach przemysłu rozrywkowego. Ballady schodzą na dalszy plan. „Morskie Oko”, „Banda”, „Qui Pro Quo” prezentują nowe ballady, bardziej oledrukowane, pastiszowe („Czarna Mańka” — Gumkowski), pisane przez zawołane autorów i kompozytorów. Ballada traci wiele ze swej ostrości, brutalności, staje się ukiadna i grzeczna; po-

PANNĘ BĘC

woli zaćiera się linia demarkacyjna między autentycznym a fałszywym. Co prawda kilkast metrów od wielkomijskich arterii nadal królują autentyczna „Czarna Mańka”, ale już obok „Miłość ci wszystko wzbaczy!”

ANDRZEJ JÓZWIĄK

myśli tygodnia

KAMOWAĆ POKI CZAS

„Szybkie czasy wymagają dobrych hamulców”
pisarz niemiecki — HANS KASPER

NIESPOZYTY

„Tak naprawdę popularny stanie się chyba za jakieś 20 lat. Ale do tego czasu muszę solidnie popracować.”
87-letni — PABLO PICASSO

OBSLONIĘTE TABU

„Mini-spódniczka odsłoniła tabu rewiru, na którego sekrety połowały pokolenia fabrykantów bielizny, paszków i pończoch”
w dzienniku „Industriekurier” — JULIA STEINER.



Szwedzkie Towarzystwo Walki z Narkotykami rozlepilo na ulicach miast swego kraju nekrologi z imionami 20-letnich dziewcząt. Zmarły one wskutek narkotyzowania się.

Nekrologi mają za zadanie przestrzec młodzież szwedzką przed tym zgubnym nalogiem.

HUMOR

Jan Sztudynger

PERFIDIA
Zabłem żmije.
Krzyżacz:
„Niech żyje!”

CO INNEGO
ORLY
Najgłośniejsze hura
W orla nie zmieni knura.

FRASZKI

PARADA GWIAZD PARADA

W DNIACH 19—21. XII. BR. ODBĘDZIE SIĘ W WARSZAWIE WALNY KRAJOWY ZJAZD SPRAWOZDAWCZO - WYBORCZY POLSKIEJ FEDERACJI JAZZOWEJ. W KRAJOWYM ZJEZDZIE PFJ WEZMĄ UDZIAŁ DELEGACI CZŁOWYCH POLSKICH GRUP MUZYCZNYCH, TEORETYCY I KRYTYCY MUZYKI JAZZOWEJ I MŁODZIEŻOWEJ, PRZEDSTAWICIELE KLUBÓW JAZZOWYCH ITD.

Zjazd wybierze władze Federacji oraz uchwalą plan pracy określający kierunki działania PFJ nad dalszym rozwojem muzyki młodzieżowej i jazzowej w Polsce. Łódź reprezentują: Andrzej Józwiak (członek Rady Naczelnej PFJ, prezes Stowarzyszenia pn. Łódzki Klub Jazzowy), Bogumił Bednarek (przewodniczący Rady Artystycznej LKJ), Kazimierz Wojtczak (zesp. „Old Jazz Stompers”), Marek Grzelakowski (członek LKJ i korespondencyjnego Klubu Jazzowego PFJ).

Jacek Wasilewski (sekcja wojewódzka LKJ). GRUPA SKIFFLOWA NO TO CO przysłała do nas już drugą kartkę z pozdrowieniami dla łódzkich sympatyków muzyki młodzieżowej, prosząc o nadsyłanie listów na adres: NO TO CO Polish Record Center, 3055 N Milwaukee Avenue 60618 Chicago I 11 USA.

ZWYCIĘZCY QUIZU W IMPREZIE ROZRYWKOWEJ PN. „PARADA GWIAZD”, KTÓRZY DOTĄD NIE ODEBRALI NAGRÓD — PROSZENI SA O ZGŁOSZENIE SIĘ W DNIE 10. 12. 1969 R. W GODZ. 15—18 DO KLUBU „KOLIBER”, UL. SWIERCZEWSKIEGO 5 (W PODWÓRZU).

A. J.

KRZYŻÓWKA „JUBILERA”

NAGRODY: zegarek „Zaria” korale, broszki

POZIOMO: 1. Damski zegarek radziecki, który możesz kupić w sklepach PHD „Jubiler”, 6. 1/240 grzywny. 11. Viola d'amore. 12. Na rzecę. 13. Lekkość umysłu. 14. Jubilerska miara. 15. Wyspy koło Irlandii. 16. Dekoracyjny papier. 17. Składa się z napierśnika i naplecznika. 19. Dawny żołnierz. 21. Tętnica. 23. Mięsowolny skurcz mięśni. 25. Wprowadził podział gwiazd na dwie grupy. 28. Wzorec, model. 29. Mgła nad rzeczą. 32. Współtwórca impresjonizmu w malarstwie. 33. Imię żeńskie. 34. Rumuńskie miasto. 35. Rzadki przedmiot. 36. Machina z barania głowa. 37. Na stepna po Tokio.

PIONOWO: 1. Werwa, animusz. 2. Majowy lucznik. 3. Rodzaj skowronka. 4. Ukryta drzwina. 5. Część „Halki”. 7. Kawalek Tour de Pologne. 8. Wspiera Bug z prawej strony.

9. Dyletant. 10. Pracownik folwarczny. 14. Zamknięta grupa społeczna. 16. Okrutnik, ciemiężca. 18. Człowiek na tranzystorach. 20. Najpopularniejsza wśród instrumentów. 22. Kochanek Afrodyty. 23. Osnowa, treść. 24. Menu dla wiezionych śpiewaków. 26. Poezja opisowa. 27. Tytuł wspomnień wieziennych Poli Goławczyńskiej. 29. Mama Kostora. 31. Paroksyzm. 33. Czeskie potwierdzenie.

NAGRODY książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dnia 16. XI. br. wylosowali: W Suwalski Łódź ul. Poleszewska 20a. A. Fic Łódź ul. Ciesielska 24. St. Łabędzka Łódź ul. Srebrzyńska 91. P. Adamczyk. Koluski, ul. Wotniańska 1. L. Jakubowska. Łódź ul. Konstytucyjna 42b.

Zegarki radzieckie - dobre, ładne, tanie

Co dzień niesie

NIEDZIELA

▲ Projekcja zestawu filmów oświatowych pt. „Człowiek prehistoryczny z Europy p.n.”, „Stara wieża”, „Pod Akropolem” o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym (pl. Wolności 14, sala 212/213).

▲ „Russkaja ikona” — odczyt dr B. Kmicińskiej — Kaczmarek, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Więkowski 32).

PONIEDZIAŁEK

▲ „Badania nad teatrem łódzkim” oraz „Życie filmowe Łodzi” — prelekcja doc. dr S. Kaszyńskiego i mgr J. Reka, w ŁDK (Traugutta 18), o godzinie 18.

▲ Koncert „Niezapomniane karty oper Stanisława Moniuszki”, w którym wystąpią soliści Teatru Wielkiego L. Skowron, I. Kobus, A. Dulinski, A. Saciuk, akompaniament, E. Przyłeki, o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).

▲ Uroczysty wieczór dla aktywistów TPP-R, o godz. 18, w Klubie TPP-R (Narutowicza 28). W programie spotkanie z uczestniczką wycieczki do Leningradu oraz występy teatrów łódzkich.

▲ Uzdolnione dziewczęta przy m. zespół wokalny „Decymy”, zgłoszenia w sali widowiskowej DKDIM (Zawiszy 22) w poniedziałki godz. 18—18.30 i środy 17—19.

▲ Wyprawa w góry Etjopii — temat spotkania z mgr inż. A. Wilczkowskim o godz. 19 w Klubie MPIK „Ruch” (Narutowicza 8/10).

W okresie świątecznym

Na III dekadę grudnia, przewiduje się zwiększoną ilość kursów autobusowych PKS. Uruchomienie „bisów” projektuje się przede wszystkim w niedzielę 21 bm. w związku z rozpoczynającymi się feriami zimowymi. Najwięcej „bisów” będzie 24 i 25 grudnia, zwłaszcza w godzinach rannych. Dodatkowe autobusy pojedą m. in. w kierunku: Nowe Miasto, Bełchatów, Poddębice, Piątek. W ub. roku w okresie przedświątecznym kursowało ponad 40 „bisów”.

Przed tegoroczną „gwiazdką” na pewno będzie jeszcze więcej.

Z PKP dowiadujemy się, że przewidziane jest powiększenie świątecznych składów pociągów o dodatkowe wagony. Zarówno

Ponad 40 „bisów” PKS

PKP jak i PKS proszą łódzian o szybsze zaopatrywanie się w bilety. Zostawienie tej sprawy na ostatnią chwilę stanowczo nie opłaca się.

POMOŻE DZIELNICOWY

STARUSZKA J. R.: Mam 90 lat i od kilku lat nie wychodzę już z domu. Czy muszę wyrobić sobie nowy dowód osobisty, a jeśli tak, to w jaki sposób? I druga kwestia. Czy w razie śmierci rencisty rodzina otrzymuje zwrot kosztów pogrzebu?

RED.: Aktualny dowód osobisty jest zobowiązany posiadać każdy pełnoletni obywatel. Gdy ze względu na wiek lub chorobę obywatel sam nie może załatwić związanych ze zmianą dowodu formalności, do domu z pomocą przychodzi dzielnicowy którego wystarczy powiadomić o zaistniałej sytuacji.

Rodzina zmarłego rencisty zasiłek pogrzebowy wypłaca ZUS w wysokości trzykrotnie ostatnio pobieranej renty lub emerytury.

PO UZGODNIENIU Z KLIENTEM

AB: Kupiłam 3 goździki na prezent imieninowy. Ale nim zdałam przebrać się i udać na przyjęcie, jeden z goździków zupełnie oklapł. Okazało się, że był on złamany i przemocowany do łodygi drutem.

NTU 303-04

odpowiada w godz. 10-11

Ponieważ spotkało mnie to już po raz drugi, chciałabym wiedzieć, co mówią przepisy na temat takich praktyk? Sadze, że ich nie popierają.

RED.: Personel sklepowy ma prawo sprzedać klientowi goździk wyboru „E” usztywniony drutem do uzyskania na to zgody kupującego. Jeśli czynił to bez uzgodnienia z klientem, ten ma pełne prawo do zwrotu pieniędzy lub wymiany kwiatów na pełnowartościowe.

Odpowiedź taką uzyskaliśmy z dyrekcji przedsiębiorstwa Wazyma-Owoce i Kwiaty, lecz sądzimy, że podobne stanowisko zajma i dyrekcje kwiatniarń należących do PGR, LSO itp.

URLOP W NOWYM ZAKŁADZIE

WD: Po 6 tygodniach pracy otrzymałem należny mi w br. urlop wypoczynkowy. Nowe rozporządzenie mówi, że wynagrodzenie za urlop powinno stanowić przeciętna z 3 ostatnich miesięcy. Zakład wypłacił mi jednak przeciętna z 6 tygodni. Straciłem na tym kilkadziesiąt złotych, bo w poprzednim zakładzie zarabiałem dużo więcej niż obecnie.

RED.: W przypadku, gdy pracownik bezpośrednio przed urlopem zmienił się wysoce wynagrodzenia, za czas urlopu otrzymuje on przeciętna z trzech poprzednich miesięcy. Zdaniem Woj. Insp. Pracy stosowanie tej zasady może mieć jednak miejsce tylko wtedy,

gdy pracownik cały czas jest zatrudniony w jednym zakładzie.

INDYWIDUALNE POROZUMIENIE

RD: Moje 2 1/2-letnie dziecko ciężko zachorowało i będzie wymagało opieki przez kilka miesięcy. Czy mogę w związku z tym wystąpić o przyznanie mi bezpłatnego urlopu należnego matkom matych dzieci?

RED.: Uchwała Rady Ministrów nr 158 przewiduje udzielenie kobietom bezpłatnych urlopów tylko do momentu ukończenia przez dziecko 2 lat życia. Matki dzieci starszych mogą uzyskać urlop bezpłatny jedynie na podstawie indywidualnego porozumienia z zakładem.

Pod paragrafem

- 2 lata więzienia za usiłowanie gwałtu
- Okradał żonę

25 lipca br. o godz. 22.30 Bogdan Lech, lat 20 (zam. ul. Władcy Bytomskiej 47), usiłował zgwałcić swoją żonę. Broniącej się kobiecie groził nożem, a następnie pocałował ją w usta. Kobieta nie straciła jednak zimnej krwi. Zaczęła pertraktować. Zapewniła napastnika, że nie musi się on uciekać aż do gwałtu, jeżeli napisze oświadczenie, że nie pozbawi jej życia. Następnie zaś oświadczenie to kazała mu wsunąć pod drzwi mieszkającej naprzeciwko ciotki. Lech zgodził się na ten układ. A kiedy

Następcy pilota Franciszka Żwirki postulują

Przeszło 40 lat temu, słynny polski lotnik Franciszek Żwirko zorganizował i prowadził w Łodzi szkolenie pilotów dla potrzeb sił lotnictwa. Ma więc nasze miasto w tym względzie bogate tradycje kontynuowane przez współczesnych pilotów-instruktorem.

gacii będzie, jak zawsze dotąd, bardzo znaczący, stanie się swego rodzaju przełomem w ciekawej, atrakcyjnej, a jedno cześnie niezmiernie ważnej działalności APRL, a więc i AŁ.

Dlatego właśnie delegacja AŁ na czele z seniorem lotniczym członkiem zarządu AŁ inż. Zygmuntem Sroczyńskim (w jej skład wchodzi: E. Harniszewski i inż. M. Wiśniewski), która bierze udział w rozpoczętym dziś IX Krajowym Zjeździe APRL, wniosła do obrad szereg cennych wniosków. Postuluje się rozszerzenie szkolenia w ramach LPW, rozszerzenie i umocnienie więzi aeroklubów ze społeczeństwem, znaczne nasilenie akcji informacyjno-propagandowej uznawanej jako ważny czynnik rozwoju działalności klubu w systemie powszechnej samoobrony. Mówi się, że IX Zjazd, w którego obradach udział łódzkiej dele-

Łódzianin w Naczelnej Radzie Spółdzielczej

Prezes Rady RSM „Lokator” w Łodzi Eugeniusz Ajnenkiel powołany został jako przedstawiciel łódzkiej spółdzielczości mieszkaniowej do Naczelnej Rady Spółdzielczej w Warszawie.

Wybór łódzianina do parlamentu polskiej spółdzielczości jest niewątpliwym uznanie wysokiej pozycji w kraju spółdzielczości mieszkaniowej naszego miasta.

ODSETKI CIEKAJA w PKO

Nowinki z ZOO

Kucyki z łódzkiego ZOO zostały ostatnio zatakowane epidemią grypy. Po kuracji chorych zwierząt przy pomocy środków podobnych do tych, którymi leczy się ludzi, wszystkie kucyki przyszyły już do zdrowia. Na szczście grypa nie zatakowała innych mieszkańców naszego ZOO. Wszyscy

czują się dobrze. W rodzinie niedźwiedzi spodziewany jest przychówek. Niedźwiedzia ze słynnej łódzkiej krzyżówki misłów brunatnych z białymi spodziewa się potomstwa, które oczekiwane jest jeszcze w tym miesiącu lub na początku przyszłego roku.

Kto nie kupił jeszcze CIEPŁEGO OBUWIA na ZIMĘ

NIECH ODWIEDZI NAJBLIŻSZE SKLEPY OBUWNICZE



ul. Piotrkowska 111 OBUWIE DAMSKIE
ul. Piotrkowska 41 OBUWIE MĘSKIE
ul. Piotrkowska 273 obuwie damskie, męskie, dziecięce
ul. Kopernika 23 obuwie damskie, męskie, dziecięce
ul. Przybyszewskiego 45 obuwie damskie, męskie, dziecięce
ul. Wojska Polskiego 152 obuwie damskie, męskie, dziecięce
ul. Główna 62 obuwie damskie, męskie, dziecięce

DUŻY WYBÓR ♦ MODNE FASONY
GWARANCJĄ UDANEGO ZAKUPU.

OGŁOSZENIA DROBNE

Dr ZIOMKOWSKI — we neryczne, skórne, szesna sta—dziewiętnasta, Piotrkowska 56, przez sobot

ZYLAKI kończący dolnych operuje i leczy Spółdzielnia Lekarzy Specjalistów „ZDROWIE” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 oraz wykonuje wszelkie zabiegi ginekologiczne, badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacje tel. 664-87 8986 k

WILEJ jednorodzinna w okolicy Julianowa — kupię. Oferty „79970” Prasa, Piotrkowska 96

KOZUCHY: męski i damski sprzedam. Tatrzańska 85 m. 38, blok 519

ORGANY elektroniczne w cenie około 50.000 natychmiast kupię. Tel. 285-33 wewn. 377, Leszewski

FUTRO piżmowce sprzedam. Tel. 329-47

KOZUCH męski, jęsto wianki sprzedam. Piotrkowska 47-18, Michałak

PIANINO „Rönisch” — sprzedam. Tel. 207-92, go dzina 16-22 80011 g

MAGIEL elektryczny do sprzedania. Abramowskie go 15 79932 g

KOZUCH męski sprzedam. Chryzantem 3-50

PERKUSJE kompletna, nowoczesna oraz dwój skrzyćpic w podwojnym futerałe walkowym — sprzedam. Tel. 521-88

OWCZARKI niemieckie — szczeniaki, po złotym me dalszcie z importu sprzedam. Promienna 24 (kraj cówka linii 8) 80038 g

ADAPTER stereofoniczny nowy, firmy Supraphon pilnie sprzedam. Telefon 446-26 od godz. 19

FUTRO brązowe — łapki karakulowe sprzedam. Tel. 515-93 80105 g

SMOKING (wzrost 170) sprzedam lub zamienie na garnitur. — Oferty „80119” Prasa, Piotrkowska 96

KOZUCH męski — średni sprzedam. Tel. 350-16

WERSALKE węgierska mało używana 4.000 zł, stołowy — ciemny o-rzech sprzedam. Telefon 230-68 80114 g

FUTRO piżmowce, grzbie ty, nowe sprzedam. Tel. 459-17 39985 g

BIBLIĘ Tysiąclecia kupię. Tel. 521-63, godz. 19-20 79862 g

SAMOCHOŁ osobowy po wypadku lub do remontu kupię. Oferty „79904” Prasa, Piotrkowska 96

„FORD-Taunus 17” sprzedam. Dubois 85

„SYRENE 104” po 15 tys. km sprzedam. 70.000 zł. Tel. 217-96 80075 g

„OCTAVIE Super” ostatni model, pilnie sprzedam. Killińskiego 73

„SYRENE 104”, rok 1968 sprzedam. Tel. 445-58

„WARTBURG Combi” lub Camping kupię. Telefon 320-10 80031 g

„MOSKWICZ 408” sprzedam. 492-16 80129 g

GARAŻ w okolicy Strzelczyka, Przybyszewskiego — poszukuję. Tel. 407-84 80270 g

GARAŻ przenośny sprzedam. Andrespol, Rokicińska 119 80972 g

GARAŻ w centrum poszukuję. Tel. 676-59 po południu 79824 g

GARAŻ kupię lub wydzierżawię przy Gagarina lub Rondzie Titowa. Tel. 490-05 79835 g

3 POKOJE, kuchnia 52 m kw., wszystkie wygody c. o. (winda), zamienie na podobne o większym metrażu. Tel. 236-15

NOWE Rokicie, blok „M-3” i duży pokój, stare budownictwo, częściowo wygody, zamienie na 3 pokoje, kuchnię, rozkładowe, nowe budownictwo. Oferty „80199” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE — 2 pokoje z kuchnią, komfort w Łodzi, wyłączone spod kwaterunku kupię. Oferty „79978” Prasa, Piotrkowska 96

OSIEDE — Nowe Rokicie — blok, pokój z kuchnią zamienie na 2 lub 3 pokoje z kuchnią, bloki. Tel. 451-50, godz. 16-20 79972 g

PRZETARG

PP „Motozbyt” w Łodzi, ul. Piotra Skargi 12 ogłasza przetarg nieograniczony (zgodnie z zarządzeniem ministra handlu wewnętrznego nr 53 z dnia 14 stycznia 1967 r. M.P. nr 9) na sprzedaż samochodu osobowego marki „Moskwicz” typ 408, nr silnika 366013, nr podwozia 274896, pochodzącego z reklamacji. Cena wywoławcza zł 121.250. Przetarg przeprowadzi komornik Sądu Powiatowego Rewiru nr 2, w dniu 15 grudnia 1969 r. godz. 10, w gmachu PP „Motozbyt” przy ul. P. Skargi 12. Zainteresowani winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto 9-6-4 PKO Łódź najpóźniej do dnia poprzedzającego przetarg. Wymieniony samochód wraz z odpowiednimi dokumentami oglądać można w Salonie Samochodowym przy ul. Piotra Skargi 12, od godz. 13 do 15, w soboty do godz. 14.

GRUDZIADZ — 2 pokoje, kuchnię w blokach, zamienie na podobne w Łodzi. Oferty „79741” Prasa, Piotrkowska 96

MIESZKANIE posklepowe w śródmieściu, zamienie na mieszkanie. Tel. 211-75 79836 g

CHEMIA — korepetycje. Piotrkowska 39, Maculewicz 79688

MATEMATYKA. Telefon 267-38, Grochowski

ZAOPIEKUJE się dziećmi. Tel. 420-37

POMOC domowa dochodząca dwa lub trzy razy w tygodniu potrzebna. Jaracza 15 m. 43, tel. 312-46, od godz. 11

POMOC domowa do ierka potrzebna. Sierozszewski, Piotrkowska 203-5 80271 g

PLISOWANIE: solejki, zwykłe, fantazyjne (z szyfonu), różnej długości — wykonuje M. Miódownik, Piotrkowska 82

SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym Biurze Matrymonialnym „SWATKA”, Łódź, Piotrkowska 133

MGR INŻ. ODZIEŻOWCA — na samodzielnym stanowisku zatrudni z terenu m. Łodzi Branżowy Ośrodek Postępu Technicznego Usług Odzieżowych w Łodzi, ul. Wreśnieńska 110, tel. 576-13. Warunki pracy i płacy do omówienia.

KINOOPERATORÓW, ze stażem pracy posiadających zezwolenia II kategorii, zatrudni natychmiast z terenu m. Łodzi Spółdzielnia Pracy „Studium” w Łodzi, ul. Zachodnia 78. Warunki płacy do omówienia. 8914-k

KIEROWNIKA działu inwestycji z wyższym wykształceniem wieloletnią praktyką, zatrudnia z terenu m. Łodzi Włókienskie Zakłady Maszyn Włókienniczych w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 89. Zgłoszenia przyjmuje dział osobowy i szkolenia zawodowego w godz. 7.30-12. 8992-K

KIEROWNIKA drukarni filmowej, wymagane wykształcenie wyższe oraz kilkuletnia praktyka, MISTRZA drukarni waloowej, wymagane wykształcenie średnie techniczne oraz kilkuletnia praktyka, TECHNOLOGÓW dziewiary, wymagane wykształcenie wyższe oraz kilkuletnia praktyka, TECHNIKÓW dziewiary na stanowisku mistrzów wydziału malimo przyjmują natychmiast z terenu m. Łodzi Zakłady Przemysłu Bawełnianego Im. St. Kunickiego „Maltex” w Łodzi, al. Politechniki 5. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział osobowy i szkolenia zawodowego w godz. 8-15. 8885-k

Z-CĘ GŁ. KSIĘGOWEGO ze średnim wykształceniem i praktyką zawodową przyjmie natychmiast Ośrodek Remontowo-Budowlany Lasów Państwowych w Galkowej Małym. Warunki płacy do omówienia w Łodzi, ul. Zachodnia 105, parter. 8885-k



PP »MOTOZBYT«

w ŁODZI, ul. PIOTRA SKARGI 12

komunikuje uprzejmie, że z dniem 20 listopada br. WPROWADZONE ZOSTAŁY DALSZE UDOGODNIENIA w SPRZEDAŻY RATALNEJ POJAZDÓW JEDNOŚLADOWYCH:

motocykl WSK MO 631-125cm

(do tej pory nie będący w sprzedaży ratalnej)

pierwsza wpłata 10 proc. wartości i 18 rat miesięcznych.

Motorower „Komar” MR-232

pierwsza wpłata 10 proc. wartości i 18 rat miesięcznych.

Podając powyższe do wiadomości, polecamy nasze sklepy na terenie m. Łodzi i województwa, życząc udanego wyboru proponowanych pojazdów.

9062/k

